Nr. 38 Piątek, 15 lutego 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2 Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Dziesięciolecie Sejmu.

Gdy dnia 9 b. m. marszałek Daszyński w specjalnem przemówieniu uczcił 10 lat pracy sejmowej, wywody te nie spotkały się z powszechną aprobatą. Mimo bowiem, że nacechowane były umiarem i prawdą, że w części swej były przyznaniem licznych niedomagań i grzechów naszego parlamentu, — w poważnym odłamie społeczeństwa słowa te nie znalazły należytego oddźwięku. Albowiem pod wpływem wielu doświadczeń, a także nie dość przemyślanych komentarzy do nich, odłam ów »zraziwszy się« do parlamentaryzmu, stracił doń zaufanie i zajął stanowisko, wyczekujące nowych, nieznanych, ale w jego przeświadczeniu, lepszych form ustrojowych.

Stanowisko takie jest nie tylko niebezpieczne, ale i niesprawiedliwe. Właśnie w dziesięciolecie Sejmu polskiego godzi się podsumować to, co Sejm dał, i to, czego nie dał. A jeśli ponadto, uprzytomnimy sobie przyczyny rozlicznych zawodów i rozczarowań, wynik końcowy raczej pokryje się z opinją marszałka Sejmu, aniżeli z temi opinjami, które w Sejmie dopatrują się jedynie zawady w pracach państwowych i jakiejś formy szczątkowej, dojrzałej do wycięcia.

Wszakże jest rzeczą łatwą do sprawdzenia, że wszystkie zagadnienia konstrukcyjne, na których rozwiązaniu opiera się nasz byt państwowy, przeszły przez Sejm, przy jego współudziale zostały zrealizowane, a Sejm ich nie udaremnił. Wszystkie budżety, wszystkie ustawy wyszły z tego warsztatu, który mimo zgrzytów i dysonansów, swe pensum wykonał, lepiej lub gorzej, ale zawsze pracowicie, ale zawsze tak, jak większości reprezentantów Narodu wydawało się najtrafniej. Dlatego nie można oddzielać parlamentu od naszej ubiegłej rzeczywistości, bo to nie są rzeczy różne, ale jedna i ta sama.

Nie można mówić, że Sejm był »mikrokosmem«, wyrażającym tylko własne, izolowane od życia poglądy, bo przy istniejącej ordynacji wyborczej, Sejm jest tak niewątpliwą emanacją społeczeństwa, jąk to jest tylko możliwe. Przyjmując stanowisko odmienne, doszlibyśmy do wniosku, że w ogólności taka emanacja prawdziwa istnieć nie może, skoro dotychczasowa była fałszywą. A taka jedność Sejmu ze społeczeństwem pociąga za sobą rozłożenie odpowiedzialności i rozłożenie winy.

Trzeba więc stwierdzić, że grzechy Sejmu są grzechami ogółu; polityczne niewyrobienie Sejmu, przerost partyjnictwa, rozkwit demagogji — to nie produkty »atmosfery sejmowej«, ale zjawisko powszechne. Nie będzie dziwnem, jeśli na gruncie sejmowym objawy te wystąpiły w formie szczególnie skoncentrowanej, bo przecież tych 444 posłów wyraża cnoty, ale i błędy 30 miljonów obywateli z akcentem położonym czasem na pierwsze a czasem na drugie. Ani też dziwnem, lub uporażającem nie będzie, że takimi jesteśmy, jakim jest nasz parlament. Bo skądże żądać od ludności wysokiej kultury politycznej i doświadczenia i głębokiego instynktu państwowego, skoro weszliśmy dopiero w renesans naszej samodzielności? Skoro 150 lat przerwy pozbawiło nas związku z tradycją własną, a warunki polityczne doby zaborczej nie sprzyjały wcale rozwojowi nowych wartości? Dlaczego żądać tak wysokiej sprawności od nas, skoro niemal wszędzie po wojnie wystąpiło zachwianie kultury politycznej i chaos pojęć, a ich porządkowanią jest rzeczą czasu i wdrożenia społeczeństw w tryby zapomnianej dyscypliny?

Zarzuca się Sejmowi, że wielokrotnie szedł wbrew interesowi Państwa, ale przemilcza się, że ten sam Sejm wielokrotnie składał dowody zrozumienia dla sytuacji Państwa, a nawet dowody poświęceń. Bo jeśli obwiniamy Sejm o przerost ambicji i dążenie do wszechwładzy, czem, jeśli nie poświęceniem było w tych wrunkach udzielenie władzy wykonawczej szerokich pełnomocnictw z ograniczeniem własnych praw suwerennych? Zarzuca się Sejmowi brak większości i brak wyrobionej opinji, ale zapomina się o tem, że Sejm był pierwszą placówką, na której nastąpiło spotkanie trzech zaborów, trzech kompleksów przyzwyczajeniowych, trzech różnych nastawień psychicznych, na której przedewszystkiem dokonała się unifikacja duszy polskiej wśród wszystkich temu procesowi towarzyszących tarć, zgrzytów i niepokojów.

Bezwzględna obrona dotychczasowych Sejmów z zamykaniem oczu na ich błędy, byłaby jednoznaczna z poniechaniem wszelkich wysiłków, zmierzających do poprawy. Ale potępianie Sejmu również zamyka nam drogę do poprawy, drogę, która prowadzi przez sprawiedliwy i rzeczowy stosunek do zasług i omyłek, przez krytykę wolną od namiętności, przez pracę nad wyrobieniem w społeczeństwie tych wartości, które pragniemy widzieć w naszym parlamencie.

To jest jedyny, z państwowego punktu widzenia poprawny wniosek z dziesięcioletnich doświadczeń sejmowych.

Treść konkordatu między Watykanem a Kwirynałem.

Rzym, 13 lutego. (PAT). Konkordat zawiera 45 artykułów. W wydanej poprzednio deklaracji rząd włoski stwierdza, że ze względu na świętość Rzymu będzie się starał usunąć wszystko, co kontrastuje z tym jego charakterem. Dalej idzie kilka klauzul dotyczących wolności wykonywania funkcji duszpasterskich przez biskupów i księży, opieki religijnej w armji rządowej, procedury nominacji biskupów i przysięgi, którą składają na ręce rządu włoskiego według formuły przepisanej w konkordacie zawartym z Polską. Dalsze klauzule ustalają reformę prawodawstwa włoskiego kościelnego w harmonji z traktatem. Kongregacje religijne mogą występować jako osoby prawne i jako takią administrować dobrami kościelnemi. Konkordat przyznaje małżeństwu kościelnemu skutki małżeństwa cywilnego. Ceremonja ślubna kościelna będzie rejestrowana przez władze municypalne. W szkołach początkowych i średnich będzie istniało nauczanie religji. Państwo uznaje organizacje zależne od akcji katolickiej włoskiej, które według instrukcji Stolicy Apostolskiej, będą rozwijały swą działalność poza partjami politycznemi. Konkordat ustala, że jeżeli w przyszłości zajdą jakieś różnice poglądów pomiędzy Stolicą Apostolską a Włochami, oba państwa będą się starały regulować je w sposób przyjazny. Włochy wypłacą Watykanowi 750 miljonów lirów oraz 1 miljard w papierach 5%. Watykan uznaje to za ostateczne uregulowanie spraw finansowych w związku z wypadkami z r. 1870. Traktat, konkordat i konwencja finansowa będą ratyfikowane w ciągu 4 miesięcy przez Ojca św. i przez króla i wejdą w życie natychmiast po ratyfikacji.

Zwycięska ofensywa Amanullaha.

Wojska królewskie otoczyły Kabul.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. Z Moskwy donoszą, że według oficjalnej informacji, Kabul jest otoczony przez wojska Amanullaha. Wojska królewskie wzięły do niewoli szereg wyższych dowódców, których na rozkaz Amanullaha rozstrzelano. Miasto Dżallalabad leży w gruzach. Na placu boju legło wielu żołnierzy, a sam Mohamed Ali Khan (który w swoim czasie ogłosił się emirem Afganistanu) z nieliczną grupą ratował się ucieczką.

Trocki przybył do Konstantynopola.

Traktowany jest jak jeniec.

Berlin, 13 lutego. (PAT). Z Angory donoszą, że według informacji prasy tamtejszej, Trocki przybył wczoraj wieczorem do Konstantynopola. Kierunek dalszej podróży Trockiego jak również jego przypuszczalne plany nie są dotychczas znane.

Konstantynopol, 14 lutego. (PAT). Trocki, który przybył do Konstantynopola, odstawiony został do konsulatu sowieckiego, gdzie jest traktowany poniekąd jako jeniec. Zabroniono mu komunikowania się z otoczeniem.

Aresztowanie b. posła Ulitza

kierownika Volksbundu na Górnym Śląsku.

Katowice, 13 lutego. (PAT). Wobec rozwiązania Sejmu śląskiego i zniesienia nietykalności posłów tego Sejmu, władze prokuratorsko-sądowe zaaresztowały znajdującego się od r. 1927 w stanie oskarżenia posła Ulitza. Otto Ulitz, kierownik Volksbundu, którego dotąd chroniła nietykalność poselska, obwiniony jest o działalność przeciwko bezpieczeństwu Państwa, o ułatwianie dezercji przez fałszowanie dokumentów i o szereg innych przestępstw.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Warszawa, 13 lutego. (PAT). Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem przyjęto projekt rozporządzenia o ustaleniu planu parcelacyjnego na r. 1930, projekt rozporządzenia o ustaleniu na r. 1929 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu, wreszcie projekt ustawy o poborze rekruta w r. 1929. Pozatem Rada Ministrów uchwaliła kredyt w wysokości 200.000 zł. na pomoc opałową dla bezrobotnych i najuboższej ludności oraz kredyt 2 miljn. zł. na dożywianie w Województwie wileńskiem ludności z powodu nieurodzajów.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ SEJMU.

Warszawa, 13 lutego. (PAT). Sejmowa Komisja prawnicza, obradująca pod przewodnictwem posła Pierackiego, przyjęła m. in. z nieznacznemi poprawkami projekt ustawy, wniesiony przez Ministra Sprawiedliwości w sprawie zniesienia wymogu doktoratu do wykonywania czynności adwokackich w b. zaborze austrjackim oraz projekt ustawy o utworzeniu Sądu grodzkiego w Nowemsiole, który to Sąd rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z listopada z. r. został zniesiony.

POWRÓT P. DEWEYA.

Warszawa, 13 lutego. (AW.). Przyjazd amerykańskiego doradcy finansowego Banku Polskiego p. Ch. Deweya do Warszawy spodziewany jest w dn. 27 bm. P. Dewey w dn. 8 bm. opuścił Nowy Jork udając się do Europy. W Paryżu spodziewają się go w dn. 20 bm. Po kilkudniowym pobycie we Francji p. Dewey wyjeżdża do Polski.

ROCZNICA ŚMIERCI KAZIMIERZA PUŁASKIEGO.

Waszyngton, 13 lutego. (AW.). 150-ta rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego, bohatera z czasów walk niepodległościowych w Stanach Zjednoczonych, obchodzona będzie w całej Ameryce bardzo uroczyście. Senat postanowił wyłonić specjalny komitet, który zająć się ma opracowaniem oficjalnego programu uroczystości.

KOMUNIKACJA TELEFONICZNA WARSZAWA - LONDYN.

Londyn, 13 lutego. (PAT). Agencja Reutera donosi, iż z dniem 15 b. m. zaprowadzona będzie stała komunikacja telefoniczna między Londynem i Warszawą.

NOWY DOWÓDCA ARMJI ZBAWIENIA.

Londyn, 14 lutego. (PAT.). Wysoka Rada Armji Zbawienia wybrała Higginsa, szefa sztabu generalnego Armji Zbawienia następcą generała Bootha. Higgins otrzymał 42 głosy, Ewangelina Booth siostra generała 17 głosów.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Wiedeń, 13 lutego. (AW.). Dziś o godz. 19-tej rano na stacji Tulnerbach pociąg pośpieszny Wiedeń-Ostenda zderzył się z innym pociągiem ekspresowym, który jechał ze Szwajcarji. W rezultacie katastrofy 5 osób odniosło ciężkie rany, 35 zaś lżejsze.

Na ustalonym gruncie.

W życiu politycznem Czechosłowacji od początku możemy zaobserwować, jako cechę zasadniczą, mądre, rozważne i celowe budowanie gmachu państwowego od podstaw, których się już potem nie narusza, ani nie zmienia. Politykę tego państwa, zarówno wewnętrzną, jak zewnętrzną, cechuje ostrożny i dążący konsekwentnie do celu realizm. Nie spostrzegamy tam gwałtownych zmian systemu politycznego i nawoływania do radykalnych reform. Personal polityczny pozostaje niemal że bez zmiany, a poza nielicznemi stosunkowo wypadkami, jedynie śmierć czyni szczerby w obsadzie pierwszorzędnych ról politycznych. Zmiany w ramach istniejącego ustroju i ulepszenia w poszczególnych częściach gmachu państwowego, przeprowadza się w sposób powolny i ostrożny, podając wynik do wiadomości w chwili, gdy proces został już rzeczywiście dokonany.

Jednym z najważniejszych problemów wewnętrznego życia Czechosłowacji, jest asymilacja państwowa mniejszości narodowych, a wiążą się z tem zmiany konstelacji ugrupowań partyjnych w parlamencie i w kraju. Jak wiadomo, w pierwszym okresie odrodzenia życia państwowego w Czechosłowacji, pozostawała u władzy koalicja wszystkich stronnictw czeskich od narodowych demokratów do socjalistów, t. zw. piątka, gdyż pięciu przywódców stronnictw, związanych sojuszem, decydowało o taktyce większości. W miarę, gdy taktyka mniejszości stawała się bardziej umiarkowana i pozytywna, między analogicznemi, pod względem politycznym i społecznym, stronnictwami, czeskiemi z jednej strony, a słowackiemi, niemieckiemi, węgierskiemi z drugiej, poczyna dochodzić do zbliżenia. Oczywiście pierwsi socjaldemokraci czescy nawiązali kontakt ze socjalistami niemieckimi. Ten sam proces zbliżył do siebie agrarjuszy niemieckich i czeskich, katolików czeskich, słowackich, a poniekąd i węgierskich. W rezultacie sformowały się dwa bloki, jeden mieszczański, drugi socjalistyczny, złożony z przedstawicieli wszystkich narodów. Pierwszy sprawuje dziś władzę.

Na tem tle, ostrożnej i celowej ewolucji, jasną i zrozumiałą wydaje się nam wielka rola, którą musiał odegrać w tym okresie p. Antoni Szvehla, przywódca stronnictwa agrarnego czeskiego, a w ostatnich czterech latach premjer republiki, który z powodu choroby, niedawno musiał złożyć urząd. Stronnictwa chłopskie z natury swojej są realne, ostrożne i powolne. Cecha ta w wyższym stopniu jeszcze niż gdzieindziej, charakteryzuje agrarjuszy czeskich, którym ton nadają ludzie względnie zamożni i wykształceni. P. Szvehla przytem był taktykiem parlamentarnym, bardzo doświadczonym i oględnym, rękę miał pewną a miękką, a cieszył się sympatjami i poważaniem u wszystkich stronnictw. Z temperamentu był konserwatystą, naturą był nie zdobywczą ani impulsywną, lecz refleksyjną i umiarkowaną. W partji swojej cieszy się nadal ogromnem zaufaniem i przywiązaniem, a jego wola i życzenie są w niej decydujące.

Długotrwała choroba premjera, trwająca od roku, uniemożliwiła mu efektywne sprawowanie władzy. Miejsce jego zajął, siłą rzeczy, zastępca premjera, ks. dr. Szramek, przywódca katolików czeskich. Długotrwałe to zastępstwo, które przerodziło się siłą rzeczy w efektywne premierostwo, wywołało z czasem rozdźwięki między agrarjuszami a klerykałami, konkurującymi ze sobą w wielu wsiach o względy wyborców. Agrarjusze, jako najsilniejsze stronnictwo czeskie, pragnęli mieć w swojem ręku urząd premjera w sposób nie tylko teoretyczny, ale i faktyczny. Z drugiej strony, kierując się względami przywiązania do swego przywódcy, oświadczyli, że decyzję w sprawie premierostwa pozostawiają p. Szvehli. Z powodu jednak przewlekłej choroby tego ostatniego, wyłonił się w kołach agrarjuszy projekt, aby na zastępcę p. Szvehli powołać członka stronnictwa agrarnego. Na to katolicy nie chcieli się zgodzić. Poczęło się zanosić na przesilenie rządowe.

W tym momencie zarząd stronnictwa agrarnego odbył dłuższą konferencję z premjerem. Jej rezultatem było, że p. Szvehla złożył swój urząd i zaproponował na swego następcę p. Franciszka Udrzala, polityka bardzo doświadczonego i rozważnego, cieszącego się sympatjami u wszystkich stronnictw, długoletniego posła agrarnego do parlamentów austrjackiego i czesko-słowackiego, który w gabinecie p. Szvehli był ministrem obrony krajowej. Prezydent Masaryk, w porozumieniu z agrarjuszami, uczynił gest symboliczny, mający zamanifestować, że dymisja p. Szvehli, w miarę możności, będzie tylko czasowa. P. Udrzal mianowicie mianowany został nie przewodniczącym rady ministrów, lecz ministrem sprawującym obowiązki przewodniczącego.

W ten sposób przedmiot sporu między agrarjuszami i katolikami został usunięty, gdyż pierwsi mają efektywnego premjera, a drudzy pozostali przy urzędzie jego zastępcy. (j.)

Wczorajsze obrady Senatu.

Przemówienie marszałka Szymańskiego z okazji dziesięciolecia parlamentu.

Warszawa, 13 lutego. (PAT.). Otwierając dzisiejsze posiedzenie Senatu, marszałek Szymański wygłosił dłuższe przemówienie, w którem z okazji dziesięciolecia Sejmu dał przegląd roli naszego parlamentu w przeszłości i zadań na przyszłość. Ustrój parlamentarny — mówił marszałek — jest dla Polski w zasadzie odpowiednim ustrojem, jest u nas terenem najodpowiedniejszym do wyrównania interesów narodowościowych. Teren ten jednakże był niejednokrotnie wyzyskiwany do działalności antypaństwowej i nie zawsze działał w kierunku pożytecznym dla Państwa. Sejm odrodzonej Polski w tem dziesięcioleciu był widownią ciągłych walk z Naczelnikiem Państwa i późniejszym Pierwszym Marszałkiem Polski Józefem Piłsudskim. Sama Konstytucja ówczesna była ułożona pod kątem widzenia walki z Naczelnikiem Państwa, w rezultacie czego utworzyło się sejmowładztwo. Do upadku Polski niemało przyczyniło się liberum veto. W dzisiejszej nowożytnej Polsce veto redivivum przejawiło się pod postacią votum nieufności, obalającem rządy przypadkową większością posłów znajdujących się na sali. Obalanie rządów stawało się przedmiotem targów międzypartyjnych. W rezultacie był rozpaczliwy stan finansów, spadek wartości pieniądza, obniżenie stanowiska międzynarodowego Państwa Polskiego, a nakoniec zabójstwo pierwszego Prezydenta Najjaśniejszej Rzplitej, człowieka kryształowo czystego, znanego w całej Europie uczonego. A co gorsze, gloryfikowano zabójcę-szaleńca. Prywaty i nieprawości w kraju dochodziły do zenitu, grożąc rozdrapaniem i rozwaleniem Polski, kiedy zwycięski wódz, co Polskę uchronił od najazdu, czynem majowym skierował nawę Państwa i życia polskiego na inne tory, które umożliwiły dziś rozkwit życia polskiego we wszystkich dziedzinach i przejawach.

Uprzytomniając sobie historję parlamentaryzmu w Polsce i rozpamiętując zadania jego w przyszłości, a zarazem oceniając należycie znaczenie i wpływ na ogólne życie parlamentu charakterystycznej już dziś indywidualności Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, że z inicjatywy senackiego klubu przebudowy, pod płaskorzeźbą Marszałka Piłsudskiego, wmurowaną w ścianie w dobie uczczenia dziesięciolecia, został umieszczony napis: „Senat Twórcy Parlamentu Polskiego". (Głosy: brawo! brawo!). W zakończeniu tego uroczystego posiedzenia wzywam obecnych, aby powstaniem uczcili pamięć Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej (senatorowie wstają) i zawiadamiam Wysoką Izbę, że na wspólnem posiedzeniu prezydjum Sejmu i Senatu uchwalono wznieść na dziedzińcu Sejmu pomnik ś. p. Gabrjela Narutowicza. Cześć Jego świetlanej pamięci!

Wierząc w dalszy rozwój parlamentu w Polsce, składam życzenia, aby nasz parlament zawsze był godny Rzeczypospolitej. (Oklaski).

Następnie marszałek zarządził dziesięciominutową przerwę.

Kluby lewicy czują się dotknięte.

Po przemówieniu marszałka Szymańskiego zabrał głos sen. S t r u g i w imieniu stronnictw P. P. S., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego oświadczył, że łącząc się z duchem przemówienia marszałka, stronnictwa te muszą zaprotestować przeciwko ostrej krytyce drugiej Izby, to jest Sejmu, która do Senatu nie należy. Zwłaszcza dotknął lewicę polską ustęp o tem, że Sejm dawny poświęcał czas i swoje siły walce z Marszałkiem Piłsudskim. Mówca prostuje to twierdzenie, albowiem połowa Izby na Marszałku Piłsudskim polega jako na fundamencie głosu ludu.

Marszałek S z y m a ń s k i odpowiadając, podnosi, że oczywiście nigdy nie zamierzał urazić lewicy swojemi słowami. Przemówienie marszałka Senatu nie powinno poruszać spraw Sejmu w zwykłych wypadkach, ale jesteśmy w chwili osobliwej i należy stwierdzić mimo całej przykrości, że walka była i że walka toczy się.

Wybór członków Trybunału Stanu. — Ratyfikacja paktu Kelloga.

Z kolei Izba przystąpiła do wyboru czterech członków Trybunału Stanu. Wybrani zostali: Józef Beck, Lucjan Żeligowski, Oswald Balzer i Zygmunt Nowicki.

Następnie Izba przyjęła bez zmian szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych, poczem sen. G l i w i c referował projekt ustawy o ratyfikacji paktu Kelloga, który przyjęto przez aklamację.

Sprawa zajść w Batiatyczach. — Stanowisko Senatu w kwestji ustawy o sądownictwie.

Sen. D ą b s k i (B. B.) w imieniu komisji administracyjnej zdawał sprawę o wniosku nagłym Klubu Ukraińskiego w sprawie znanych tragicznych zajść w gminie Batiatycze. Komisja powzięła uchwałę, że władze powiatowe nie zaniedbały swoich obowiązków, a policja nie przekroczyła granic ustawowo zakreślonych. Referent wnosi, by Senat przyjął sprawozdanie do wiadomości.

Sen. M a k u c h (Kl. Ukr.) wnosi, aby sprawę odesłać napowrót do komisji celem dokładnego jej zbadania. Stanowisko to popiera również sen. G r u s z c z y ń s k i (P. P. S.).

Minister Spraw Wewnętrznych S k ł a d k o w s k i stwierdza, że jestto wyjątkowo klasyczny przykład, kiedy administracja wszystko zrobiła. Sprawa jest w sądzie, gdzie będzie szczegółowo wyjaśniona. Minister zauważa, że w Batiatyczach zaszedł wypadek tragiczny, stwierdza jednak, że i administracja i policja uczyniły wszystko, by go uniknąć.

Wniosek o odesłanie sprawy do komisji odrzucono, przyjęto natomiast wniosek o przyjęcie do wiadomości sprawozdania komisji.

Po referacie sen. P e r z y ń s k i e g o (B. B.) Izba odrzuciła projekt ustawy w sprawie odroczenia dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustroju sądów powszechnych. Na tem posiedzenie zamknięto.

Silne mrozy w Europie zachodniej trwają dalej.

Londyn, 13 lutego. (PAT). Silny mróz trwa w dalszym ciągu w całej Anglji i Irlandji. Najniższą temperaturę zanotowano wczoraj, a mianowicie —38°. Prawie wszystkie jeziora i stawy pokryte są lodem. Ludność miast ucierpiała znacznie wskutek zamarznięcia rur wodociągowych. W Londynie dało się to tak mocno we znaki, że dyrekcja wodociągów poleciła otworzyć hydranty uliczne, z których czerpana jest woda dzbanami i wiadrami. Podobnie niskiej temperatury nie notowano w Londynie od r. 1808.

Paryż, 13 lutego. (AW.). Mróz w Paryżu, który doszedł do —14° C. wywołał nieprzewidziane perypetje. Tylko część szoferów wyjechała na miasto. Autobusy krążą prawie puste.

Wiedeń, 13 lutego. (PAT). Według wiadomości z Wenecji, komunikacja między Wenecją a okolicznemi wyspami ustała, ponieważ nietylko laguny, lecz także i liczne kanały zamarzły.

Berlin, 13 lutego. (PAT). W Szwajcarji panują w dalszym ciągu silne mrozy. W niektórych okolicach termometra wykazuje —30°. W kilku miejscowościach zamarzło na śmierć kilka osób.

Berlin, 13 lutego. (PAT). W związku z katastrofalnym brakiem węgla, miasto Berlin zarządziło zamknięcie wszystkich szkół w Berlinie od 15 do 20 lutego dla zaoszczędzenia opału. Zapasy węgla są zupełnie wyczerpane, a dowóz natrafia na poważne trudności. Na rynku żywnościowym zaznaczają się również fatalne skutki mrozu, zwłaszcza zapas kartofli został wskutek zimna uszkodzony. Ceny na rynku podskoczyły gwałtownie.

Białogród, 13 lutego. (PAT). Białogrodzka centrala elektryczna zużyła z powodu mrozów cały swój zapas węgla, wobec czego władze opublikowały obwieszczenie, wprowadzające ograniczenie komunikacji tramwajowej do czasu nadejścia nowych zapasów węgla. Obwieszczenie wzywa jednocześnie ludność do oszczędzania światła elektrycznego.

17-LETNI CHŁOPIEC MORDERCĄ CZTERECH OSÓB.

Wrocław, 13 lutego. (Tel. wł.). Sprawca ohydnego morderstwa, jakie miało miejsce w miejscowości Ratze a którego ofjarą padł naczelnik gminy Wieschaas, tegoż żona, jej siostra i córka, — został ujęty. Natychmiast po czynie skierowano podejrzenia na 17-letniego wychowanka zamordowanego Waltera Mierscha, który zaraz po czynie zbiegł w nieznanym kierunku. Onegdaj dopiero przychwycono go przypadkowo w jednej z miejscowości na Śląsku. Chłopiec przyznał, że kiedy naczelnik gminy wrócił do domu z pogrzebu, wystrzałem ze strzelby położył go trupem. Gdy na huk strzału nadbiegła jego żona zabił i ją, poczem skierował strzały do jej siostry i córki. Po dokonaniu tego okropnego czynu usiłował podpalić całe domostwo; ponieważ jednak podpałka była mokra, ogień nie wybuchnął.

Na marginesie „kwestji rzymskiej“.

Co mówią w kołach katolickich Rzymu o pogodzeniu się Watykanu z Kwirynałem.

Rzymski korespondent dziennika „Le Temps“, p. P. Gentizon, jest człowiekiem mającym, jak się zdaje, duże stosunki w sferach zbliżonych do Watykanu i dlatego też informacje jego czytać należy zawsze z dużą uwagą. Jeden z ostatnich jego, bardzo obszernych telegramów z Rzymu, przynosi naprzykład obok skądinąd ciekawych osobistych jego rozważań na temat odbudowania Państwa Kościelnego kilka wynurzeń, które usłyszał on w kołach katolickich Rzymu, wynurzeń tak interesujących, że godzi się je tu choć w paru słowach powtórzyć.

Co skłoniło Mussolini'ego do zawarcia ugody z Watykanem, jest — powiada p. Gentizon — jasne i zrozumiałe dla wszystkich. Natomiast w niektórych kołach katolickich Rzymu panuje zdziwienie, że Papież tak łatwo zrezygnował z niektórych dawnych korzyści, za które stosunkowo niewiele dostał teraz wzamian. Niema naturalnie mowy o tem, by się Pius XI. kierował miłością własną. Wykluczone jest również, że się z pałacem Chigi dlatego tylko wdał w układy, że mu zanadto ciążyła „niewola“. Odrzucić trzeba także przypuszczenie, że Papież uległ jakimś wpływom obcym. Wszyscy, którzy znają Piusa XI wiedzą doskonale, ze lubi On zawsze sam decydować o najważniejszych sprawach, a cały ciężar odpowiedzialności chętnie bierze na siebie.

Zrodził się więc, powiada p. Gentizon, cały szereg innych przypuszczeń. Zdaniem jednych, Pius XI. uważał, że brak parlamentu we Włoszech, dyscyplina, jaka panuje w prasie włoskiej, potęga i prestige Mussolini'ego — wszystko to razem wytwarza sytuację tak pomyślną dla rozwiązania kwestji rzymskiej, ze należy z niej skorzystać, bo kto wie czy w przyszłości sposobność taka byłaby się powtórzyła. Zdaniem innych, Papież uległ urokowi człowieka podobnego charakterem do niego samego, niezależnego w swych poglądach, a który mu w dodatku zaofiarował konkordat, przedstawiający się wyjątkowo korzystnie dla Kościoła.

Kilku moich interlokutorów — pisze dalej p. Gentizon — powiedziało mi zresztą, że Pius XI. czuje się o wiele bardziej Włochem, niż jego poprzednicy, którzy bez wyjątku przepojeni byli pewnego rodzaju internacjonalizmem. Zdaniem tych osób, na Papieża oddziałała silnie atmosfera, panująca dziś we Włoszech, a będąca wynikiem wydarzeń politycznych lat ostatnich. Inaczej mówiąc, faszyzm jeżeli nawet nie wywarł bezpośredniego wpływu na Piusa XI., to w każdym razie wytworzył dokoła Niego nastrój, któremu trudno było się oprzeć. Wiadomo ponadto, że ideje Mussolini'ego cieszą się wśród całego episkopatu włoskiego dużem uznaniem, a większość kardynałów włoskich też wcale nie ukrywa swych sympatyj dla ruchu, będącego w istocie swojej ruchem przedewszystkiem nacjonalistycznym. Jeszcze bardziej jednak, niż ci czcigodni książęta Kościoła, przejęty jest ideałami faszyzmu młody kler włoski, ci wszyscy monsignorowie, prałaci i księża, których ktoś wcale dowcipnie nazwał „mrówkami Watykanu“. Słowem, wszystkie te okoliczności przyczyniły się jakby niepostrzeżenie do tego, że Namiestnik Chrystusowy zdecydował się w końcu na powzięcie ostatecznej decyzji.

Mówiąc o tem, nie można pominąć roli, którą odegrali w tej całej sprawie dawniejsi przywódcy włoskiej partji ludowej (Popolari). Oni to głównie, ci właśnie intelektualiści katoliccy, przygotowali w dużej mierze grunt w łonie partji faszystowskiej do ostatecznej ugody Kwirynału z Watykanem. Czas też zrobił swoje — przyniósł, jak to zwykle bywa, zapomnienie i uspokojenie. O ile poprzednia generacja poprostu nie widziała wyjścia z sytuacji i nie wierzyła w możność rozwiązania kwestji rzymskiej, to obecne pokolenie, wychowane przez wojnę, nie dostrzegało już w konflikcie między rządem włoskim a Kurją czegoś, co się nie da naprawić i musi trwać wiecznie.

Jakież są horoskopy na przyszłość? — pyta p. Gentizon. Wszystko — powiada — zależeć będzie od taktu kierowniczych osobistości we Włoszech. Owóż, w faszyźmie współczesnym dają się zauważyć dwa kierunki: — jeden bezwzględny i ożywiony duchem skrajnego realizmu będzie uważał załatwienie kwestji rzymskiej tylko za wielkie zwycięstwo faszyzmu i starać się będzie wyciągnąć stąd jaknajwiększe korzyści dla faszystowskiego regime'u; drugi, bardziej giętki i ostrożny, będzie przedewszystkiem pamiętał o tem, że stała się rzecz światowego znaczenia i że Włochy zyskały z tego tytułu nie nowe prawo, lecz nowy obowiązek międzynarodowy. Nie ulega wątpliwości, że „Duce“ stoi na czele tego drugiego obozu. Gdy się jednak o przyszłości myśli, trudno myśleć o niej zupełnie bez obaw. **a.**

Ameryka jako producent samochodów.

Z punktu widzenia polityki handlowej jest dla Europy rzeczą niezmiernie doniosłą posiadać należyte informacje o amerykańskiej produkcji samochodów. Stany Zjednoczone pokrywały w r. 1925 7 proc. światowej produkcji samochodów, w r. 1926 — 83 proc., a w r. 1927 — 81 proc. To dominujące stanowisko Stanów Zjednoczonych w tej gałęzi przemysłu wynika w przeważającej części z wielkiej pojemności rynku wewnętrznego. Jakie znaczenie przemysł ten posiada dla gospodarstwa narodowego Stanów, wynika z następujących cyfr: 17 proc. krajowej produkcji żelaza konsumuje przemysł samochodowy; co siódma rodzina znajduje pośrednio lub bezpośrednio utrzymanie przy budowie samochodów; fabrykacji części składowych lub przynależności. Potężna ta produkcja skoncentrowaną jest w kilku firmach. General-Motors wytwarza rocznie 2700 tysięcy wozów. Ford 2250 tys., Chevrolet 1200 tys., Oakland-Pontiac 864 tys., Chrysler 350 tys. i t. d., — razem około 9 miljonów wozów rocznie.

Powstaje jednak pytanie, jak te fabryczne olbrzymy potrafią stać na straży interesów swoich własnych oraz interesów swych robotniczych armij z chwilą, gdy rynek wewnętrzny zostanie przesycony a barjery celne staną na drodze eksportu a zarazem pytanie, w jak katastrofalny sposób odbiłby się taki wstrząs gospodarczy nietylko na samej Ameryce ale na całym świecie. Na razie jednak amerykański przemysł samochodowy produkuje dalej i myśli nad tem, jakby tę produkcję jeszcze bardziej spotęgować. A.

Obrady komitetu rzeczoznawców.

Paryż, 13 lutego. (PAT). Komitet rzeczoznawców na dzisiejszem posiedzeniu w dalszym ciągu omawiał szereg kwestji dotyczących Niemiec, jak przeciętnych warunków bytu w Niemczech, szczegółów niektórych pozycji budżetowych, wydajności przemysłu, bilansu handlowego i t. d. Prezydent Banku Rzeszy udzielał wyjaśnień i poddał dyskusji konkluzje ostatniego sprawozdania Parkera Gilberta, m. in. w sprawie poziomu warunków bytu w Niemczech w porównaniu z innemi narodami.

Według pogłosek, które przedostały się z siedziby komitetu można powiedzieć, że już na pierwszem posiedzeniu komitetu ujawniło się stanowisko Niemiec, wręcz nieprzejednane i dość poważnie odbiegające od punktu widzenia reszty delegacji. Niemcy liczą widocznie na arbitraż Ameryki.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 14 lutego 1929.

W MINISTERSTWIE REFORM ROLNYCH.

Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie.

Mianowany: P. o. Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie Józef Bulanda — Prezesem tegoż Okręgowego Urzędu Ziemskiego w V st. sł. z dn. 1 kwietnia 1928 r.

Zmarł: Prow. podkomisarz ziemski w VIII st. sł. w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Wadowicach Mikołaj Regulski — w dniu 10 kwietnia 1928 r.

(„Monitor Polski“ Nr. 32, z dnia 8 lutego 1929).

MICHAŁ ROLLE.

Dwa koncerty.

(Garść wspomnień z racji jubileuszu Aleksandra Michałowskiego).

Świetny odtwórca Chopina święci 26 b. m. sześćdziesięciolecie swej pracy wirtuozowskiej. W ciągu tej długiej i pięknej karjery, zdobył wyjątkowe uznanie, wywoływał zawsze swą grą mistrzowską zachwyt, skromność zaś jego i brak żółci stały się wprost przysłowiowemi.

Wiele rysów charakterystycznych, tak znamiennych dla stosunków, panujących na dworze carskim, przynosi przymusowa wizyta Michałowskiego w Spale.

Pewnego dnia zjawia się w mieszkaniu znakomitego muzyka w Warszawie adjutant Mikołaja II. i oświadcza krótko i węzłowato:

— Jutro w południe stawi się pan na dworcu, gdzie oczekiwać pana będzie wagon salonowy. Uda się pan do Spały, by tam dostąpić zaszczytu grania przed najjaśniejszym panem.

Ukłon, złożony w milczeniu, mógł być jedyną odpowiedzią na grzeczny rozkaz.

Tak też stało się istotnie.

Nazajutrz pośpieszył Michałowski na dworzec, gdzie zastał już Barcewicza ze skrzypcami pod pachą i śpiewaczkę, p. Kruszelnicką.

— I pan także?

— A jakże — odparł skrzypek i zaklął pod nosem, cicho, by go jakiś niepotrzebny stróż bezpieczeństwa nie podsłuchał.

Po przybyciu do Spały nastąpiła krótka lekcja etykiety dworskiej:

— W progu sali złoży pan jeden ukłon, w środku drugi, tuż u podniesienia, na którem zajmie miejsce car z rodziną — trzeci. Odchodząc, będzie się pan cofał tyłem; ukłony należy złożyć, jak poprzednio.

— Wszystko to bardzo pięknie — odpowiada z łagodnym uśmiechem Michałowski — ale ja, widzi pan, mam bardzo krótki wzrok, nic prawie nie widzę, więc pan będzie łaskaw towarzyszyć mi i pociągnąć za frak ile razy wypadnie mi złożyć ukłon.

Życzeniu muzyka stało się zadość.

Grał, jak zwykle, pięknie; w Chopina z rozmysłu wlewał całą głębię swego uczucia, sala jednak zionęła chłodem. Car Mikołaj siedział zimny, wyprostowany; wzorowały się na nim rodzina i liczna świta, jedynie proboszcz miejscowej kaplicy rzymsko-katolickiej, człek jowialny, myśliwy zawołany, dobrze widziany u dworu, niewiele sobie robił z etykiety i raz po raz głośne czynił uwagi, padały one jednak w próżnię.

Od czasu do czasu, po wysłuchaniu jakiegoś utworu, składał car dłonie, jakby do oklasku, czyniło to w lot i jego otoczenie; wreszcie zimny ukłon na znak, że muzyki ma już »najjaśniejszy« dosyć.

Nastąpiło przyjęcie. U stołu na podniesieniu zasiadł car z żoną i dziećmi. Przy stole sąsiednim zajęli miejsca artyści i świta.

Ciszę ogólną przerywało tylko uderzenie widelca lub noża o talerz. Na drugi dzień zjawił się u Michałowskiego adjutant carski i wręczył mu garnitur brylantowych szpinek do koszuli. Barcewicza obdarowano zegarkiem złotym; co otrzymała Kruszelnicka? nie pomnę.

Zupełnie inaczej wypadł koncert Michałowskiego w zamku arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu.

Ilekroć razy nasz wirtuoz zjeżdżał do Krakowa, wstawiano mu do pokoju hotelowego fortepian, przy którym też spędzał on wszystkie wolne od wizyt i przyjęć chwile.

Zwłaszcza ranki wypełniał Michałowski grą, której w sąsiednich numerach przysłuchiwali się w niezmąconej ciszy przygodni ich lokatorzy.

W tem zapukał ktoś do drzwi.

— Proszę — woła Michałowski i gra dalej.

Do pokoju wchodzi, jak sam mi opowiadał, jakiś jegomość w oryginalnym mundurze, przedstawia się mistrzowi, ściskając dłoń jego serdecznie.

— Czem mogę panu służyć?

— Byłem wczoraj z żoną i dziećmi na pańskim koncercie. Jesteśmy grą pańską zachwyceni i oczarowani, przychodzę więc z nieśmiałą prośbą, by pan zechciał nas odwiedzić, przyjmiemy pana tak, jak pan na to zasługuje.

Michałowski odmawiać nie umiał; i tym razem przyjął zaproszenie.

— Ale, ale — robi uwagę przybysz — w chwili, gdy zbliżałem się do drzwi pańskiego pokoju, grał pan coś niezwykłego...

Michałowski uderza w klawisze...

— O, to właśnie...

Przybysz oparł się bezceromonjalnie o fortepian i zaczęła się długa gawęda, ilustrowana przepyszną grą wirtuoza. Wreszcie gość spojrzał na zegarek i spostrzegł przerażony, że zrabował Michałowskiemu godzin kilka. Nastąpiło przepraszanie, zakończone znowu mocnym uściskiem dłoni.

Gdy gość ujął już za klamkę u drzwi, nasz muzyk przypomniał sobie w porę, iż właściwie nie dosłyszał nazwiska sympatycznego gościa.

— Przepraszam pana — zaczyna zażenowany — ale ja właściwie dobrze nie wiem, z kim miałem przyjemność...

— Karol Stefan Habsburg — przerywa gość z uśmiechem. — Czekamy jutro mistrza na dworcu kolejowym.

Rzeczywiście, do pociągu w Żywcu przybyła cała rodzina arcyksięcia. Tak Michałowskiego, jak i śpiewaczkę, pnę Szymanowską — o ile dobrze pamiętam — przyjęto na zamku z rzadko spotykaną gościnnością i serdecznością, więc i nasz wirtuoz był w grze swojej niewyczerpany i niedościgniony, wywołując u słuchaczy prawdziwy entuzjazm. Kolacja minęła w wyjątkowym nastroju, po niej mistrz dorzucił jeszcze niejedno na pożegnanie.

Następnego dnia zjawił się arcyksiąże ponownie w hotelu i wręczył Michałowskiemu na pamiątkę swój portret w cennych ramach, z napisem: »Wielbiciel Karol Stefan Habsburg«.

Skoro »Kurjer Warszawski« doniósł o tak »zaszczytnem wyróżnieniu polskiego artysty«, rozpoczęły się do jego mieszkania prawdziwe pielgrzymki dygnitarzy rosyjskich. Dedykacja na portrecie, skreślona »na polskom jazykie«, nie mogła wprost pomieścić się w głowach tych apostołów rusyfikacji »Priwislańskiego Kraju«.

KRONIKA

LUTY 14 CZWARTEK	KALENDARZ
	Rzym.-kat. Walent.
	Gr.-kat. Tryfona
	Wschód słońca g 6 m 55
	Zachód „ „ 16 „ 45
	Długość dnia g 9 m 49

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek 14 lutego „Tylko ty" 50% zniżki.

Piątek, dnia 15 lutego o godz. 7.30 „Broadway".

Sobota 16 lutego 1929 o godz. 3 „Marja Stuart" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 16 lutego 1929 o godz. 7.30 „Borys Godunów".

Dyrekcja Teatrów Miejskich, zawiadamia, że zniżki urzędnicze obowiązujące obecnie do Teatru Wielkiego będą również ważne w Teatrze Małym.

TEATR MAŁY.

Sobota 16 lutego o godz. 7.30 „Murzyn Warszawski".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Tajny kurjer".
CHIMERA: „Robert i Bertrand".
CASINO: „Wiera Mircewa".
COLOSSEUM: „Strażacy".
FATAMORAGANA: „Gehenna zdradzonego męża".
GRAŻYNA: „Człowiek z biczem".
KOPERNIK: „Miasto miljona poległych".
LEW: „Królowa Jazzbandu".
LUNA: „Karkołomny pościg".
MARYSIEŃKA: „Miasto miljona poległych".
OAZA: „Błękitne noce".
PALACE: „Grobowiec wielkiej miłości".
PAN: „Ulubienica Wiednia".
PASAŻ: Harry Peel „Panika".
PROMIEŃ: „Noc miłości".
UCIECHA: „Casanova".

Recital młodej poezji. Staraniem „Zjednoczenia" odbędzie się w sobotę, 16 bm. recital utworów poetyckich N. Kaczki, St. Leca, St. Salzmana i Jana Śpiewaka. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. Wstęp 1 zł., akad. 50 gr. Sala P. D. A. przy ul. Sobińskiego 7.

Komitet Wystawy Pracy Kobiet w Poznaniu (sekcja artystyczna i bazarowa) zaprasza panie pracujące w przemyśle artystycznym oraz w przemyśle domowym (jak trykotarstwo, kwieciarstwo, bieliźniarstwo), które pragną wziąć udział w Wystawie względnie zbyć swoje wyroby, celem omówienia i uzgodnienia różnych kwestji z Wystawą związanych, na posiedzenie, które odbędzie się w piątek, 15. b. m. o godz. 6 wieczorem w gmachu Województwa I. p.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Polikliniki ul. Lindego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór zastępcy podskarbiego; 2) dr. S. Oberländer: Przypadki po wycięciu nerki z powodu wodonercza, roponercza i gruźlicy (pokaz); 3) dr. H. Mierzecki: Znamię barwikowe (naevus pigmentosus, pokaz); 4) Doc. H. Hilarowicz: Sprawa rdzeniowego znieczulenia w chirurgji (wykład); 5) dr. K. Wiślański: O znieczuleniu tropokokainą w ginekologji i położnictwie (wykład).

Polskie Towarzystwo Filozoficzne. — Prof. dr. T. Kotarbiński, który z powodu trudności komunikacyjnych nie zdążył przybyć na Uroczyste Zebranie Towarzystwa w dniu przedwczorajszym, wygłosi zapowiedziany swój odczyt p. t. „Analiza materjalizmu" dzisiaj w czwartek, 14 bm. o godzinie 6-tej w sali Kopernika w gmachu uniwersyteckim, (Marszałkowska l. 1).

Pięćdziesiąt lat służby u stóp ołtarza święci w b. miesiącu Ojciec św. Pius XI., który w r. 1918 był wizytatorem, zaś w r. 1919 nuncjuszem papieskim w Polsce i obdarza odtąd niezwykłą życzliwością nasze Państwo, jest szczerym przyjacielem Polaków. Z okazji wielkiego święta jubileuszowego, Polskie Stowarzyszenie Bractwa Dobrej Śmierci i Liga Katolicka Parafjalna przy kościele N. P. Marji Śnieżnej we Lwowie, urządzają w niedzielę 17 bm. Uroczysty Obchód, którego program przedstawia się następująco: o godz. 9 rano: Msza św. w kościele N. P. Marji Śnieżnej (pl. Krakowski). Pieśni kościelne odśpiewa Chór Ligi Katolickiej przy parafji św. Andrzeja; o godz. 6 wieczór: Akademja w sali Izby Rękodzielniczej (pl. Strzelecki). Odczyt p. t. »Papież a Polska« wygłosi prof. Kazimierz Żurawski. Komitet obchodu zaprasza wszystkie Związki katolickie ze sztandarami do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Odroczenie Zjazdu Związku Strzeleckiego okręgu lwowskiego. Z powodu unieruchomienia ruchu kolejowego, Zarząd Okręgowy Związku Strzeleckiego we Lwowie odwołuje zapowiedziany na niedzielę dnia 17 lutego b. r. doroczny zwyczajny okręgowy Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego Okr. Lwowskiego z tem, że wymieniony Zjazd odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 3 marca b. r.

Mróz. W ciągu dnia wczorajszego, jak już o tem donosiliśmy temperatura utrzymywała się na wysokości 10—12° C. Dziś nastąpiła dalsza lekka zwyżka. O godz. 10 notowano w śródmieściu 7° C.

Lwowski Instytut Meteorologiczny na Politechnice informuje, że dziś o godz. 9-tej rano notowano —9.6° C., co w porównaniu z poprzednią temperaturą oznacza znaczne ocieplenie. Jednakowoż wzmagający się wciąż wiatr wschodni nie rokuje generalnej zmiany na lepsze.

Kuchnie polowe na ulicach miasta. Na zarządzenie Zarządu miasta wczoraj popołudniu ustawiono w kilku miejscach kuchnie polowe, na których przygotowano dla ubogiej ludności ciepłe strawy rozdawane jej bezpłatnie. Jedna kuchnia ustawiona była na pl. Krakowskim i dojeżdżała do pl. Teodora, druga w Rynku z dojazdem na pl. św. Antoniego, a trzecia w okolicy pl. Bema i Unji Brzeskiej. Dziś będą uruchomione dalsze kuchnie. Równocześnie Zarząd miasta polecił rozdawnictwo asygnat na bezpłatny pobór węgla ze składów miejskich. Asygnaty te rozdzielane będą między ubogą ludność przez opiekunów ubogich.

Pogotowie ratunkowe jeszcze wczoraj udzieliło pomocy około 400 osobom. Ogółem w ciągu tych kilku dni Pogotowie opatrzyło około 8 tys. osób. Zaopatrzona dostatnio już dzięki napływającym bez przerwy datkom w gotówce i naturze herbaciarnia Pogotowia wydała około 5 tys. porcji herbaty.

Zapasy drzewa. Dyrekcja Lasów Państwowych komunikuje, że na składzie swym na ul. Gródeckiej l. 103, posiada jeszcze do rozsprzedaży pewien zapas drzewa po 96 zł. za sąg (około 1900 klg.) bez dostawy do domu.

Szkoły powszechne nadal nieczynne. Z powodu ograniczenia ruchu kolejowego Miejski Zakład Aprowizacyjny nie może dostarczyć szkołom opału. Wobec tego Rada Szkolna Miejska zawiesiła aż do odwołania naukę w tutejszych publicznych szkołach powszechnych. Termin podjęcia nauki będzie podany w dziennikach.

Rejestracja mąki pszennej. Wskutek zarządzonej przez Urząd Wojewódzki rejestracji zapasów mąki pszennej, Magistrat wzywa wszystkich właścicieli młynów, oraz kupców hurtownych i detajlicznych, trudniących się sprzedażą mąki, ażeby najdalej do piątku 15 b. m. godz. 12-sta zgłosili się w VI. Wydziale Magistratu (Referat aprowizacyjny, Ratusz I. p., Nr. drzwi 51) celem podjęcia formularzy zgłoszeń, a następnie wypełnili je według stanu z dnia 16 lutego 1929, a wreszcie, aby już wypełnione formularze złożyli z powrotem najdalej w dniu 18 lutego b. r. w VI. Wydziale Magistratu. W zgłoszeniach należy wyszczególnić wszystkie gatunki posiadanej na składzie mąki pszennej, nie wyłączając mąki gatunkowo lepszej, anżeli 65 proc. Jakkolwiek w myśl paragrafu 3 rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 9 października 1923, Dz. U. Rz. P. Nr. 110, poz. 875 o ujawnianiu zapasów, obowiązkowi ujawniania podlegają zapasy w młynach nie mniejsze niż 50 q, zaś w składach hurtownych, względnie detajlicznych nie mniejsze niż 25 q, względnie 2 q., to jednak jest bardzo pożądane, aby zgłoszono dobrowolnie wszystkie posiadane w dniu 16 lutego b. r. zapasy. Takie dobrowolne zgłoszenia leżą w interesie przedsiębiorców, albowiem to uchroni ich od ewentualnych niesłusznych podejrzeń w czasie dokonywanych późniejszych kontroli. Winni zaniedbania zgłoszenia zapasów, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej po myśli rozporządzenia powyżej zacytowanego.

Pozostawione przez biedną wdowę po posterunkowym policji Katarzynę Szacht dzieci bez opieki, dwuletnia Marja i 4-letnia jej siostra, zbliżyły się do pieca tak nieostrożnie, iż zajęły się na nich sukienki. Sąsiedzi, poczuwszy swąd spalenizny i spostrzegłszy dym, wydobywający się z mieszkania Szachtowej, wyłamali drzwi, ratunek ich jednak był niestety już spóźniony. 2-letnia Marja spaliła się żywcem. Zdołano wyratować tylko starszą jej siostrzyczkę i urządzenie mieszkanka.

Niesmaczna manifestacja. Onegdaj przypadała rocznica śmierci jednego z największych szpiegów, Olgi Bassarabowej, która mieszkała przy ul. Wyspiańskiego. Otóż nieznani jej wielbiciele dali znak życia, usuwając tablicę orjentacyjną z napisem: „ul. Stanisława Wyspiańskiego" i zawieszając w jej miejsce tablicę z żółtego kartonu z niebieskim napisem „Ulica Olgi Bassarabowej".

Straż pożarna wzywana była wciągu wczorajszego dnia sześć razy w rozmaite krańcy miasta, nawet do nieczynnej obecnie fabryki drożdży za rogatką Zamarstynowską. Na szczęście kończyło się na małym ogniu, a w paru wypadkach okazało się nawet, że alarm był zbyteczny.

STOŁECZNA

Rocznica koronacji Ojca św. Z okazji siódmej rocznicy koronacji Ojca św., w dniu 12 b. m. J. E. Marmaggi, nuncjusz apostolski w Warszawie, przyjmował życzenia od licznych przedstawicieli Rządu, duchowieństwa i społeczeństwa. W imieniu P. Prezydenta Rzplitej przybył do Nuncjatury szef kancelarji cywilnej dr. Adam Lisiewicz. Pozatem przybyli marszałek Senatu Szymański, Minister Spraw Zagranicznych Zaleski, Minister W. R. i O. P. Świtalski, Minister Rolnictwa Niezabytowski, wicemarszałek Sejmu Czetwertyński, szef biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów Laskowski, liczni przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa W. R. i O. P., przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, oraz wiele osób prywatnych.

Komunikacje telegraficzne i telefoniczne. Mimo silnych mrozów, linje telegraficzne, łączące stolicę z prowincją, zostały już prawie w całości naprawione i komunikacja na tej drodze wróciła do stanu normalnego. Natomiast połączenia telefoniczne wciąż jeszcze szwankują.

KRAJOWA

P r z e m y ś l. **Brak węgla.** Dotkliwe mrozy dały się również silnie odczuć Przemyślowi, pozbawionemu w zupełności węgla. W skutek interwencji starosty Michalskiego i burmistrza Kroguleckiego otrzymało miasto we środę 10 wagonów węgla, pożyczonych przez stację kolejową w Przemyślu, oraz 1 wagon węgla i 40 m. drzewa pożyczonych przez szefostwo intendantury D. O. K. X. Rozdziałem tej, całkiem zresztą jak na Przemyśl małej ilości opału, zajął się osobiście burmistrz Krogulecki, uwzględniając przedewszystkiem szpitale, ochronki i t. d.

P o z n a ń. **Wybuch gazu świetlnego.** Wczoraj przedpołudniem nastąpił wybuch gazu świetlnego w suterenach domu akademickiego, położonego przy ul. Słowackiego. Wybuch nastąpił w czasie naprawy zamarzniętych przewodów gazowych. Wskutek tego wypadku 4 monterzy gazowi doznali zatrucia i odnieśli rany, a jeden z nich po przewiezieniu do szpitala zakończył życie.

ZAGRANICZNA

P r a g a. **Odczyty Benesza.** Towarzystwo Badań Międzynarodowych w Berlinie zaprosiło dra Benesza do wygłoszenia odczytu o powojennym człowieku współczesnym. Również hamburski Instytut Polityki zagranicznej zwrócił się do ministra Benesza z prośbą o wygłoszenie odczytu. Benesz wyjeżdża do Berlina z końcem marca.

P a r y ż. **Doroczne zebranie Stowarzyszenia b. uczniów Szkoły Batignolskiej.** Odbyło się tu doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia byłych uczniów Szkoły Batignolskiej. Przewodniczył b. ambasador francuski w Brukseli oraz dawniejszy wielkorządca Indo-Chin, Antoni Kłobukowski. Po rozpatrzeniu spraw bieżących, został obrany ponownie dawniejszy Zarząd, składający się z Sekretarza Generalnego, w osobie prof. Edwarda Pożerskiego, skarbnika Żarskiego, oraz siedmiu członków. Na wniosek p. Niewęgłowskiego, znanego matematyka, zgromadzenie postanowiło wystosować do p. Ministra Zaleskiego pismo z wyrażeniem, w imieniu potomków emigrantów polskich, którzy trwają w przywiązaniu do Ojczyzny swych ojców, uznania za dzielność i poświęcenie, z którem p. Minister broni spraw polskich przed areopagiem genewskim.

Sensacyjny proces dra Kolnika i tow.

W środę zeznawała sąsiadka dr. Kolnika, p. Tonia Baumwald 2-do v. Landau, która kilkakrotnie korzystała z usług oskarżonego. Wreszcie na zapłacenie długów z narosłemi procentami musiała sprzedać ćwierć kamienicy. Świadek Samuel Wirth, saldokontysta Akcyjnego Banku Hipotecznego, nie pamięta już szczegółów pierwszego zeznania, tak samo i świadek Höchl, b. urzędnik »Mazagi«. Zeznania kuratora fundacji Skarbkowskiej, Stanisława hr. Skarbka, nie przynoszą nic nowego. Warunków, pod jakiemi fundacja otrzymywała pożyczki, nie uważał kurator za ciężkie. Zeznania b. prokurenta Banku Ziemi Polskiej, obecnie prokurzysty Banku Rolniczego, p. Kazimierza Górskiego, wywołały pewną sensację, odbiegając znacznie od zeznań p. Kozłowskiego o stosunku dr. Kolnika do Banku Ziemi Polskiej.

Ponowne utrudnienia w ruchu kolejowym.

Zaspy śnieżne uniemożliwiają komunikację.

Dzisiejsza nocna zawieja poczyniła szereg szkód, utrudniając znowu na jakiś czas wprowadzenie normalnego ruchu pociągów w obrębie lwowskiej Dyrekcji kolejowej. Pociąg Nr. 28, który wczoraj o godz. 21.25 wyjechał ze Lwowa, utknął między Mościskami a Medyką i nie może z powodu zawiania toru, ruszyć w dalszą drogę. Wczorajszy pociąg wieczorny do Łodzi, utknął między Mszaną a Gródkiem. Skutkiem zawiania jednego z dwóch torów kolejowych na przestrzeni między Żurawicą a Radymnem, ruch kolejowy odbywa się tylko na jednym torze, co ogromnie utrudnia komunikację. Pociąg towarowy Nr. 1794 utknął w Skniłowie i nie może dotrzeć do Lwowa. Spowodowało to fatalny zator na tej świeżo wczoraj uruchomionej linji. Pociąg pośpieszny Nr. 903 z Warszawy i osobowy z Łodzi (Nr. 426) spóźnione na czas nieograniczony i niewiadomo, kiedy nadejdą do Lwowa. Pośpieszny z Krakowa przybędzie z bardzo znacznem opóźnieniem. Wczorajszy wieczorny do Warszawy odszedł ze znacznem opóźnieniem.

*

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Zarządzenia Dyrekcji z dnia 10 i 11 lutego br. w sprawie ograniczenia biegu pociągów w okręgu D. K. P. Lwów, przedłuża się do soboty, 16 lutego b. r. włącznie. W myśl tych zarządzeń, wstrzymany został ruch pociągów pasażerskich na następujących linjach: Lwów-Rzeszów Nr. 19, 20, 29, 30, 31, 32, 45, 46, 901 i 902; Rozwadów-Przeworsk 901, 902, 3511, 3512; Jarosław - Rawa Ruska 1412, 1413; Lwów-Rawa Ruska 2221, 2214; Lwów-Jaworów 2653, 2654; Zagórz-Sambor 1311, 1312; Sambor-Drohobycz 1211, 1212; Przemyśl-Chyrów 2011, 2012; Lwów - Ławoczne 1713, 1714; Nowy Zagórz - Łupków 3211, 3212; Lwów - Sambor 2115, 2112; Lwów-Podhajce 1613, 1614, 1660.

Równocześnie wstrzymuje się bieg pociągów na odcinku Dubno-Kamieniec Woł.-Krzemieniec Nr. 2971/1072, 2952/851, 1071/2972 i 854/2953, oraz na linji Lwów-Rawa Ruska Nr. 921 i 922.

Natomiast ogólny ruch pociągów na linjach: Nowy Łupków-Cisna, Borki Wielkie-Grzymałów, Tarnopol-Zbaraż-Łanowce, Drohobycz - Truskawiec Lwów - Stojanów, Sapieżanka - Sokal-Włodzimierz, Rawa Ruska - Sokal, Lwów-Tarnopol, Krasne-Zdołbunów, pozostaje nadal aż do odwołania zamknięty.

Z dniem 13 b. m. podejmuje się na linji Lwów-Stryj ograniczony ruch pociągów (t. j. z wyjątkiem dwóch wyżej wymienionych pociągów Nr. 1713 i 1714).

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Biuro studjów międzynarodowych w Genewie. Biuro Studjów Międzynarodowych w Genewie, będące pod kierownictwem prof. Zimmermana, wice-dyrektora Instytutu Paryskiego Współpracy Intelektualnej, organizuje w roku bieżącym w czasie od miesiąca lipca do sierpnia włącznie 8-tygodniowe kursy specjalne, mające na celu przeprowadzenie metodycznych badań nad problematami międzynarodowemi przez samych studentów pod wytrwałem kierownictwem znanych profesorów.

Podzielone one będą na 8 cyklów tygodniowo, poświęconych kolejno kwestjom geografji politycznej, historji, literatury, prawa, filozofji i psychologji, ekonomji, socjologji, polityki i sztuki.

Każdy cykl będzie rozpoczęty specjalną konferencją, wygłoszoną przez prof. Zimmermana. Liczba słuchaczy jest ograniczona do 80 studentów, podzielonych na 8 grup dziesięcio-osobowych. Do każdej grupy będzie przydzielonych po 2 specjalistów, którzy będą obecni na wszystkich konferencjach dotyczących ich kompetencyj. Biorą oni również udział w zebraniach seminaryjnych, które odbywać się będą raz w tygodniu, jak i w codziennych zebraniach dyskusyjnych. Wykłady są prowadzone w języku francuskim i angielskim. Uczestnicy tych kursów muszą władać biegle przy najmniej jednym z tych języków i rozumieć dobrze drugi. Dwa wykłady jednogodzinne rozpoczynać się będą o 9 rano, poczem będzie się odbywała dyskusja, prowadzona przez specjalistów, oparta na wygłoszonych w tym dniu wykładach.

Popołudniu uczestnicy kursu podzieleni na grupy 10-osobowe będą studjować dany specjalny dział. Raz w tygodniu wszystkie grupy zbierają się pod kierownictwem specjalisty, na którego wykładach oparte były studja całego tygodnia, by zestawić różne odpowiedzi na te same kwestje, dane przez samych studentów.

W tym czasie odbędą się dwutygodniowe kursy dla słuchaczów mniej zaawansowanych, składające się z szeregu odczytów na temat stosunków międzynarodowych.

Książka Edgara Poe za 25.000 dol. Donoszą z Nowego Yorku: Sprzedano tutaj na licytacji pierwsze wydanie Edgara Alana Poe »Morderstwo przy Rue Morgue« za cenę 25.000 dol. Książka wydana została w Filadelfji w r. 1848. Zawiera ona tylko wyżej wymienioną nowelę. Nabywcą jest Oven Young, członek amerykańskiej komisji dla spraw odszkodowań.

Katedra historji sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rada wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwaliła powołać na katedrę historji sztuki tego Uniwersytetu, na miejsce zmarłego prof. Mycielskiego, prof. wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie dra Tadeusza Szydłowskiego. Senat akademicki kandydaturę tę przyjął i przesłał do zatwierdzenia p. Ministrowi W. R. i O. P. — Prof. Szydłowski, wybitny znawca historji sztuki, jest dobrze znany w Krakowie, gdzie przez długie lata zajmował stanowisko konserwatora wojewódzkiego.

Wspaniały dar dla muzeum nowojorskiego. Wdowa po „królu cukrowym" Henryku Hawemeyer darowała Metropolitan Muzeum of Arts w Nowym Yorku kolekcję obrazów i dzieł sztuki swego nieboszczyka męża. Zbiory te uważane są za jedne z najcenniejszych zbiorów prywatnych świata (oceniają je na przeszło dziesięć miljonów dolarów), zawierają 8 Rembrandtów, 2 obrazy El Grece, 3 Rubensy, 5 płócien Goyi, 4 Franza Halsa, 3 Paola Veronese, po jednym Andrea del Sarto, Fra Filippo Lippi, oraz blisko trzydzieści pierwszorzędnych cennych dzieł sztuki francuskiej.

Wiele i jak zarabia na życie młodzież akademicka w Ameryce. Donoszą z Nowego Yorku: Kanclerz New York University Elmer Brown w rocznem swem sprawozdaniu wykazuje, że młodzież uniwersytecka tej uczelni zarobiła w przeciągu ubiegłego roku 28,000.000 dolarów. Zwyczajni słuchacze w liczbie 6.600 zarabiali na utrzymanie, pracując w najrozmaitszy sposób, zaczynając od zmywania statków. Liczba studentów, uczęszczających na kursy wieczorne, a pracujących na utrzymanie w dzień wynosiła 17.000.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Księga pamiątkowa 50-lecia gimnazjum im. Długosza we Lwowie. Wydanie tej księgi jest pomysłem nie tylko pięknym, ale i wielkim. Rozmiarami swemi i treścią wybiega ona daleko poza ramy zwyczajnych wydawnictw okolicznościowych; jest dla b. uczniów Zakładu pamiątką trwałą, ale również dla każdej bibljoteki nabytkiem bardzo cennym i pożądanym. Książka, wydana na 20 arkuszach pod redakcją prof. Wład. Kucharskiego, zawiera część kronikarską, kreślącą dzieje półwiekowych prac gimnazjum ze szczególnem uwzględnieniem uroczystości jubileuszowych, spis profesorów, abiturjentów i ósmaków. Część druga jest zbiorem prac b. wychowanków Zakładu, prac dowodzących, jak wszechstronne zainteresowania rozbudzone zostały przez celowy system wychowawczy. Jest więc Dra Majera Bałabana fragment o zwalczaniu zbytku wśród Żydów polskich, Dra L. Caro rozważania o „Problemie nowoczesnego państwa", Dr. Dąbkowski podaje wynik swych badań nad przeszłością Rudy i Kochawiny, Dr. Jamrógiewicz o dawnych reformach szkolnictwa, Dr. Kallenbach mówi o zapomnianym pamflecie mickiewiczowskim, dr. J. Łomnicki podaje spis mrówek Lwowa i okolicy, Kornel Makuszyński, wspominając swe szkolne czasy, robi rachunek swego późniejszego życia, Dr. Bron. Pawłowski podaje nowe szczegóły z kampanji galicyjskiej r. 1809, Ks. Dr. Ragan wyjaśnia pochodzenie OO. Bernardynów, Dr. A. Skałkowski podaje korespondencję Juljusza Kossaka z Janem A. Fredrą, Dr. M. Treter pisze o charakterze sztuki polskiej. Ponadto umieścili swe prace lub urywki z nich Fr. Biesiadecki, Dr. J. Kleiner, Dr. J. Mirski, Jan Parandowski, Dr. Stan. Rachwał, Dr. Jan Smereka, Miecz. Sołtys, Dr. M. Wieniewski, Dr. Ant. Jakubski. — Tak bogatą i ciekawą księgę pamiątkową zdobią liczne ilustracje, odnoszące się do dziejów gimnazjum-jubilata. **N.**

Dezsö Kosztolanyi: »Krwawy poeta«. Powieść, przełożył Józef Gabrjel Mondschein, Poznań. Wielkopolska Księgarnia K. Rzepeckiego.

Okrutny władca Rzymu Nero jest osobistością może najbardziej popularną z okresu historji starożytnej. Sienkiewicz ukazał szerokim masom czytelników jego potworną postać zbluzganą krwią niewinnych, obecnie zaś pisarz węgierski wydobył z pomroki wieków postać cezara, ujmując rzecz nader oryginalnie, dzięki czemu książka jego zasługuje na specjalną uwagę.

Bohaterem powieści jest sam Nero »krwawy poeta«, autor jednak nie zadowala się jego życiorysem, nie piętnuje jego czynów, a patrzy jedynie na swego bohatera okiem psychologa, starając się przedstawić jak najwierniej jego sylwetę duchową. Poświęca specjalną uwagę nie samym czynom, ale ewolucji wewnętrznej, która je wywołała. Cezar jest dla węgierskiego powieściopisarza ciekawym, patologicznym typem. Biorąc nieszczęsną i znękaną duszę jego pod mikroskop badacza odtwarza to ciekawe życie od chwili wstąpienia na tron aż do momentu śmierci. W poszczególnych rozdziałach kreśli autor różne etapy, przeżycia wewnętrzne i zewnętrzne bohatera oraz osób, które odegrały jakąś rolę w jego losach. I tak poznajemy Agrypinę, matkę Nerona, jego dwie żony, Senekę wychowawcę cezara i wiele innych współczesnych postaci.

Występują one nader wyraziście, tętnią żywą krwią, wskrzeszone z popiołów mocą rzetelnego talentu. Oblicze Rzymu, dworu panującego, senatorów i pospólstwa, jego prace, zabawy i uniesienia, wszystko to jest tłem, które uwypukla i nadaje barwę powieści. Książkę czyta się nadzwyczajnie łatwo, zainteresuje się nią nie tylko historyk i psycholog, ale także i każdy przeciętny czytelnik. Przekład jej na język polski zupełnie poprawny zasługuje na uznanie. **Nit.**

„POLONIA - ITALIA". Ukazał się Nr. 11/12 wydawnictwa „Polonia - Italia", organu Izby Handlowej Polsko-Italskiej. Na treść jego niezmiernie bogatą i interesującą, składają się między innemi artykuły następujące: Dr. L. Pączewski: Dziesięć lat stosunków polsko-italskich, Dr. A. Menotti Corvi: Stosunki handlowe polsko-italskie, Minister Inż. E. Kwiatkowski: Fizyka gospodarczo-polityczna Polski, Minister Inż. J. Moraczewski: Roboty publiczne, Minister Inż. A. Kühn: Stan, rozwój i potrzeby komunikacyj w Polsce. Nadto numer, jak zwykle, zawiera obfitą kronikę życia gospodarczego Polski i Italji, kronikę kulturalną, dział bibljograficzny, wyciągi z prasy polskiej i italskiej, opis Portu Gdańskiego oraz wykaz ofert. Numer obfituje w liczne ilustracje.

ANDRÉ CHARPENTIER. 9)

Strzeż się.

W obecności człowieka, który kochał jej narzeczonego i wierzył w jego szlachetność, Eljana nabrała otuchy. Jej domownicy byli tak wrogo usposobieni względem Huberta, że i ona na chwilę wpadła w zwątpienie. Jednakże po rozmowie ze starym Piotrem poczuła się umocnioną na duchu i miłość jej do Huberta wzrosła z nową siłą. Zapytała jeszcze:

— Jeśli jest niewinny, czego przecież zawsze byłam pewna, to co się z nim mogło stać? Gdzie jest i co się z nim dzieje? Dlaczego nie zjawił się dotychczas, aby się oczyścić z zarzutów?

Piotr ze smutkiem pokiwał głową:

— Od owego strasznego dnia po sto razy na dzień zadaję sobie to pytanie. Nie mogę na nie odpowiedzieć, bo rozpacz mnie ogarnia na myśl, że jeśli się dotychczas nie zjawił, to może już...

Krople zimnego potu wystąpiły na skronie Eljany.

— Jeśli się dotychczas nie zjawił — powtórzyła w myśli za Piotrem — to może już... nie żyje! — Kolana ugięły się pod nią; musiała się oprzeć o stół, aby nie upaść.

Stary sługa domyślił się jej przerażenia, i szybko dorzucił:

— W to również nie uwierzę. Przeczucie mi mówi, że mój pan żyje!

— W takim razie jak mamy wytłumaczyć sobie jego zniknięcie?

— Dziś jest to dla nas tajemnicą, ale może już jutro będziemy wiedzieli, dlaczego pan mój nie może się zjawić, by bronić się osobiście przeciwko strasznemu oskarżeniu.

Mówiąc te słowa, wierny sługa podszedł do biurka i wziął leżący na niem kawałek zapisanego papieru.

— Widzi panienka, przepisałem sobie urywki zdań, podług zeznania Lormois. Całą noc głowiłem się nad ich zrozumieniem... Bo klucz zagadki — jestem tego pewien — leży w tych słowach. O — niech panienka spojrzy:

PAŁ... ŻÓŁTY... LASKU... ONA... RĘ... BAN... KOCHAM...

— Ja także starałem się odgadnąć znaczenie tych słów, ale mimo całego wysiłku nic z nich nie zrozumiałem. Nie dały mi one żadnej nadziei!

— Pewnie, że są tajemnicze, ale może znów nie tak niezrozumiałe. Co do mnie, myślę, że można je powiązać.

Eljana spojrzała na Piotra oczyma, które zdawały się błagać o wyjaśnienie.

— Gdybym mógł złapać sens tych niepowiązanych słów, wykrztuszonych w przedśmiertelnej czkawce przez ofiarę zbrodni — podjął Piotr — sądzę, że bardzobyśmy się zbliżyli do wyjaśnienia tej sprawy. Nie mogę jeszcze nic powiedzieć... Jeszcze zawcześnie!!!

V.

WYROK ŚMIERCI.

Mijały dni... Śledztwo nie przyniosło nic, coby świadczyło na korzyść Huberta Marsana. Przeciwnie, coraz to nowe dowody obciążające potwierdzały jego winę.

W kilka tygodni po dokonaniu morderstwa, nie przestającego zajmować opinji publicznej, murarz Lormois został ponownie wezwany do sędziego śledczego Boucharda, który prowadził dochodzenia z całym zapałem. Polecił on murarzowi, aby dokładnie uprzytomnił sobie wszystko, co się działo owej tragicznej nocy.

— Rozumiem dobrze, że był pan do głębi wstrząśnięty widokiem tego człowieka, prawie zupełnie już zamurowanego, ale przecież musiały być jakieś szczegóły, które nie uszły uwagi pana, a które są niezmiernie ważne dla śledztwa. I tak — czy mógłby mi pan powiedzieć jak wyglądała chustka, którą zakryto twarz ofiary? Czy zapamiętał ją pan dokładnie? Dotychczas bowiem zeznania pana w tej sprawie są dość mgliste.

Przed oczyma Lormois przesunęła się wizja strasznej nocy. Z wysiłkiem odpowiedział:

— Twarz była skrwawiona, włosy, jak to już mówiłem, wydały mi się ciemne... oczy miały wyraz takiego przerażenia, że straciły barwę... wargi były nabrzmiałe i bezkrwiste... resztę twarzy okryła szmata pełna krwawych plam. To wszystko, co mogę powiedzieć. Więcej nie pamiętam...

I Lormois zadrżał na to ponure wspomnienie.

Sędzia Bouchard zapytał znowu:

— Czy poznałby pan tę szmatę zakrywającą twarz ofiary?

Murarz wykonał nieokreślony ruch:

— Czy ja wiem? Możliwe — ale nie mogę powiedzieć na pewno... Byłem zbyt wstrząśnięty tą straszną sceną.

— Nowa bardziej szczegółowa rewizja w mieszkaniu domniemanego zabójcy, Marsana, wykryła kawałek okrwawionego płótna, którego brakująca część mogłaby być ową szmatą zakrywającą twarz zamurowanego człowieka. W tej chwili zresztą każę ją panu pokazać... Zeznanie pana w tej kwestji jest dla nas niezmiernie ważne.

Sędzia dał znak sekretarzowi, który z pomiędzy zebranych dowodów rzeczowych, wyjął pokrwawioną szmatę. Rozłożono ją przed Janem Lormois.

— Proszę niech pan obejrzy bardzo dokładnie — nalegał sędzia — może pan sobie będzie mógł przypomnieć.

Murarz wziął płótno do ręki. Rozmiarami przypominało połowę chustki do nosa. Nagle rysy murarza stężały, wzrok zatrzymał się na rogu chustki.

— Zdaje mi się — wyszeptał — że...

Sędzia śledczy nadstawił ucha:

— Niech pan mówi całą prawdę. Tak, jak się panu wydaje. (C. d. n.).

Z sali sądowej.

Proces o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego.

Przemówienie prokuratora.

W dniu wczorajszym przewodniczący otworzył zamknięte w sobotę postępowanie dowodowe na nowo a to celem odczytania nadeszłego w międzyczasie protokołu świadka Tkacza. Gdy innych wniosków dowodowych nie zgłoszono, postępowanie dowodowe zostaje definitywnie ukończone.

Przewodniczący odczytuje pytania, zadane przysięgłym:

I. Pytanie główne: Czy winien jest oskarżony Wasyl Atamańczuk, że we Lwowie dnia 19 października 1926 r. w zamiarze pozbawienia życia Stanisława Sobińskiego przez oddanie strzału z ostro nabitego rewolweru z tyłu, zatem w sposób zdradziecko podstępny, jako bezpośredni sprawca w ten sposób przeciw Stanisławowi Sobińskiemu, bezpośrednio działał, że skutkiem tego śmierć tegoż nastąpiła?

II. Pytanie główne brzmi tak samo w odniesieniu do osk. Wasyla Werbickiego.

III. Pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia I. pytania głównego: Czy winien jest oskarżony Wasyl Atamańczuk, że we Lwowie dnia 19 października 1926 nie przyłożywszy bezpośrednio rąk do wykonania morderstwa atoli będąc w porozumieniu z bezpośrednim sprawcą w inny sposób a mianowicie przez towarzyszenie mu na miejsce czynu i wspieranie go swoją obecnością rozmyślnie był pomocnym i przyczynił się do tego, że bezpośredni sprawca przeciw Stanisławowi Sobińskiemu w zamiarze pozbawienia życia w ten sposób zdradziecko podstępny działał, że stąd śmierć Stanisława Sobińskiego nastąpiła?

IV. Pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia II pytania głównego: brzmi tak samo w odniesieniu do oskarżonego Wasyla Werbickiego.

Następnie wśród głębokiej ciszy zabrał głos prokurator dr. Laniewski, celem uzasadnienia oskarżenia. Na wstępie swego przemówienia skreślił, te wszystkie, przeszło dwa lata trwające wysiłki władz bezpieczeństwa, prokuratora i Sądu, zmierzające nieugięcie do tego, by w tej przykrej a bolesnej sprawie dojść do prawdy. Ostatnim etapem tej mozolnej walki, toczącej się właśnie o prawdę, jest obecna rozprawa. Walcząc zaś o tak wzniosłą ideę, jaką jest prawda, musi się odrzucić wszelki balast półśrodków, niedomówień, frazesów i domysłów, a zdążać jedynie drogą ustalonych faktów i niezachwianej logiki do celu ostatecznego.

Potem wyjaśnił prokurator powody, dla których toczy się obecna druga rozprawa. Przyczyną istotną jest to, że poprzednio nie dano się sędziom przysięgłym w postawionych im pytaniach wypowiedzieć, który ze sprawców oddał strzał, a który w tem tylko współdziałał. Teraz mają się przysięgli i w tym względzie wypowiedzieć. Natomiast nie można wyroku Sądu Najwyższego rozumieć w ten sposób, jakoby wyrok pierwszy był merytorycznie niesłuszny, albowiem kwestją winy czy niewinności Sąd Najwyższy wogóle się nie zajmował. Ścisłej analizie poddaje prokurator postawione obecnie przysięgłym pytania. Następnie maluje tło polityczne całej tej sprawy, dowodząc, że mord jest czynem ukraińskiej organizacji wojskowej. Jej członkami byli właśnie obaj obecni oskarżeni, którzy za to już są prawomocnie uznani za winnych i dlatego ta rzecz nie może więcej ulegać wątpliwości.

Przechodząc wyniki postępowania dowodowego, prokurator omawia najpierw winę oskarżonego Werbickiego. Zbija alibi, na które tenże się powoływał, dochodząc do wniosku, że tego rodzaju alibi chwiejne i niepewne nie może stać się przyczyną niewinności. Potem rozważa znaczenie listów, jakie w czasie krytycznym oskarżony ten pisał do swojej narzeczonej Janickiej, wykazując, że te listy są tylko listami sprawcy zbrodni. Mówi o tem jak świadkowie Bachta, Sobołtyński i Hassmann wprawdzie tylko po niektórych szczegółach poznali w nim sprawcę ale wobec mnóstwa innych jeszcze silniejszych dowodów, wystarczy rozpoznanie i w tej formie. Wreszcie przechodzi te liczne depozycje, złożone przez Werbickiego względnie jego narzeczoną przed współwięźniami, które są również jednym z dowodów jego winy.

Przechodząc do winy osk. Atamańczuka rozprawia się prokurator również i z jego alibi w kinie „Palace". Prokurator bynajmniej nie zwalcza twierdzenia tego oskarżonego, jakoby on w owym dniu w kinoteatrze mógł być obecny przed mordem (celem śledzenia śp. kuratora) albo po mordzie (celem stworzenia sobie alibi) ale w każdym razie nie był on tam w chwili popełnienia mordu. Powołuje się prokurator dalej na tajemniczą ucieczkę Atamańczuka ze Lwowa w chwili, kiedy się dowiedział, że ciąży na nim podejrzenie o popełnienie morderstwa, jego zeznania poczynione przed świadkiem Tysiakiem, jego obciążające go zachowanie się w domu Hretczaków, w Dolinie i stanowcze agnoskowanie go przez Hassmana.

Na podstawie tedy całego materjału procesowego domaga się prokurator werdyktu uznającego winę oskarżonych, wskazując na Werbickiego, jako na sprawcę strzału. „W tej walce, o której mówiłem na wstępie, dopomóżcie wy, panowie do zwycięstwa prawdzie — kończył prokurator. — Niech dręczący od tylu miesięcy społeczeństwo niepokój, że sprawcy ohydnego czynu mogliby ujść sprawiedliwości, wreszcie ustąpi. Niech sędziowie Lwowa, tego miasta, które ma Lwa w herbie i lwa w sercu, śmiało i nistrwożliwie wypowiedzą swój sprawiedliwy sąd".

Mowa prokuratora uczyniła na sali nadzwyczajne wrażenie; Werbicki stara się pokryć ogarniające go wzruszenie uśmiechem.

Dziś mówią obrońcy. Wyrok spodziewany jest jutro.

Jakie listy otrzymują gwiazdy filmowe?

Pewna milutka panienka, pilnie uczęszczająca na wszystkie premjery w kinach i wielce rozmiłowana we wszystkiem, co się tyczy kapłanów dziesiątej muzy, uskarżała się raz gorzko na nieczułość gwiazd filmowych w stosunku do jej listów.

— Proszę sobie wyobrazić — żaliła się — trzy razy pisałam do Gilberta, błagając go o fotografję, dwa razy zagadnęłam Colmana, dlaczego nie zakochał się w Vilmie Banky, conajmniej pół tuzina błękitnych kopert poszło przez Ocean pod adresem Barrymore'a, wypowiadając mu szczerze moje zachwyty... I na żaden z tych listów nie otrzymałam odpowiedzi! Dlaczego? Czy tak się dzieje z całą korespondencją, kierowaną do komet i meteorów ekranu?

Sekretarz któregokolwiek z artystów filmowych pokiwałby w tem miejscu pobłażliwie głową i odpowiedział mniej więcej w ten sposób rozżalonej panience:

— Widzisz, miła osóbko, otrzymując codziennie setki, lub tysiące listów, musimy się trzymać pewnego systemu w segregowaniu tej korespondencji. Przedewszystkiem oddzielamy osobno wszystkie epistoły proszące o fotografję, i, jeżeli prócz prośby znajduje się w kopercie marka pocztowa, lub pieniądze na koszta przesyłki — fotografja zostaje wysłana, jeśli jednak załączników tych braknie — list wędruje do kosza. Pozatem, jeżeli wśród stosu listów, które najsumienniej odczytujemy wszystkie bez wyjątku, znajdzie się jakiś, wyróżniający się dowcipem, oryginalnością, czy inteligencją — oddajemy go do przejrzenia gwiazdom. Niestety, zdarza się to bardzo rzadko. Większość listów, to egzaltowane banalności, bezsensowne pytania, niemądre spostrzeżenia..., ale nie chcę, by mnie pani poczytywała za impertynenta, urocza autorko tych listów... nieodpowiedzianych.

Niektóre jednak z listów tej drugiej kategorji bywają czasem tak zabawne, że gwiazdy nietylko odczytują je, ale przechowują nawet na pamiątkę. Np. Buster Keaton otrzymał pełne naiwnej szczerości pismo pewnej prowincjonalnej wdowy. Biedaczka skarżyła się na szarzyznę swego życia w zapadłej mieścinie i czyniła analogję między swem smutnem położeniem, a smutną, pozbawioną uśmiechu, twarzą Keatona w oglądanych przez nią filmach. Wykombinowała więc, że smutek ulubionego artysty musi pochodzić z braku czułego serca i domowego ogniska. I szybko zadecydowała, że to serce i to ognisko ona mogłaby mu ofiarować. Prosiła więc tylko o przysłanie pieniędzy na podróż. Trudno o prostszą sprawę! Buster Keaton jednak najwidoczniej nie chciał zaryzykować, bo na filmach oglądamy w dalszym ciągu twarz jego bez uśmiechu i jednakowo smutną.

Najzabawniejszy list, jaki otrzymał barczysty Wallace Beery, pochodził od pewnej młodej panienki:

»Moja mama bardzo pana lubi na ekranie. Biega na wszystkie pańskie filmy. Mama lubi wysokich, tęgich mężczyzn. Może zechce jej pan przysłać swoją fotografję. Mama doprawdy ma takie specjalne gusta!«

Adolf Menjou uśmiał się serdecznie przeczytawszy list następujący:

»Przesyłam panu w załączeniu swoją fotografję z prośbą, by zechciał pan na niej napisać, że nie jestem ani trochę do pana podobny. Pokażę ją wówczas mojej żonie. Bo widzi pan, ktoś kiedyś od niechcenia powiedział mojej połowicy, że ja jestem podobny do pana. I od tej pory moje życie stało się piekłem. Żona każe mi strzyc wąsy tak jak pan, ubierać się tak jak pan, naśladować pańskie ruchy i pańskie miny. Niechże pan oświadczeniem swojem położy kres tej męce. Jestem szczerym adoratorem pańskim, wolałbym jednak pozostać samym sobą...«

A któż inny, jak nie Clara Bow, mogła otrzymać podobną propozycję:

»Narzeczona moja opuściła mnie dla bogatszego konkurenta. Chcę się więc zemścić i wzbudzić w niej zazdrość. Czy zechce mi pani przysłać swoją fotografję z dedykacją, jak następuje: Memu najdroższemu — od jego płomiennowłosej kochanki, Clary Bow. — Prócz tego pragnąłbym, by napisała pani do mnie list, wyrażający w gorących słowach, jak bardzo pani mnie kocha i jak szalenie boi się pani mnie utracić. List ten i fotografję pokażę wtedy mej niewiernej narzeczonej«.

A na zakończenie, szereg niedorzeczności, któremi zasypaną została pewnego dnia Doris Kenyon:

»Widziałam panią w filmie, jest pani moim ideałem. Proszę o fotografję, a oprawię ją w ramki i będę patrzeć na nią co wieczór. Zarabiam na życie i mam wielu przyjaciół. Jestem też zaręczona. Na imię mu Elwin. Czy nie przyśle mi pani jednej ze swoich sukien na ślubną szatę? Toby było cudowne. Czy nie myśli pani, że mogłabym zostać aktorką? Posyłam moją fotografję, nie jest udana, bo fotograf kazał mi patrzeć na ptaszka, a ja mu powiedziałam, że żadnego nie widzę. I dlatego fotografja jest chybiona. Ale widać na niej mój typ i styl. Mówią, że jestem bardzo przystojna, ale ja wolałabym grać role komiczne, bo jestem ogromnie wesoła i zabawna. Elwin mi tak powiedział. A on jest świetnym sędzią, chcę powiedzieć, że ma doskonały gust. Niech mi pani wypowie swoje zdanie w tym względzie. A może objaśni mnie pani, czy panna, która jest zaręczona, może przyjmować prezenty od innych młodych ludzi?«

Oszołomiona Doris Kenyon przypuszczała przez chwilę, że list ten był pisany przez Lorelei Lee, przebajecznie niemądrą bohaterkę słynnej powieści Anity Loos »Panowie wolą blondynki...«

J. R.

Curiosa o książkach.

Powszechnie wiadomo, że książka od czasu wynalezienia druku aż do dni naszych, kiedy stała się dostępnym dla wszystkich artykułem pierwszej potrzeby — różne przechodziła koleje. W pierwszym okresie po wynalezieniu druku książka była cenną rzadkością, dostępną tylko dla nielicznych potentatów. Wśród innych — tak jak dziś u niektórych radjo i samolot — budziła zabobonny lęk. Niektórzy uważali wówczas książkę za »zbytek szatański«. Kroniki z XVI i XVII wieku zanotowały wiele przykładów dość oryginalnego ustosunkowania się do książek. Naprzykład zdarzały się zarówno w Niemczech, jak w Anglji i Francji wypadki, że któryś z możnych panów, dotknięty treścią tej czy innej książki polował na jej autora póty, aż go nie pojmał w swe ręce, a następnie stawiał nieszczęsnemu autorowi, jako warunek odzyskania wolności ni mniej ni więcej, tylko aby napisaną przez siebie książkę — zjadł. A byli i tacy, którzy książkę „przyprawiali" solą i pieprzem, — »aby im lepiej smakowała«. Karano zresztą nietylko autorów, ale i książki. Gdy nie można było dosięgnąć autora, kara spadała na książkę. Częste były wypadki sądu nad książką. Odbywały się formalne rozprawy, książce wyznaczano obrońcę z urzędu. Prokurator wygłaszał mowę oskarżającą, przewodniczący wysłuchiwał świadków, obrońca bronił i wreszcie po naradzie, zapadał wyrok — książkę spalić, co było najcięższą karą, albo skazać... na zatopienie, lub powieszenie.

Jako przykład przytoczyć można fakt następujący: w roku 1620 profesor Gottfryd we Frankfurcie nad Menem wydał obszerne dzieło, poświęcone zagadnieniu, czy należy kobiety uważać za ludzi. W konkluzji uczony profesor wysuwał pogląd, że kobiety pod każdym względem stoją niżej od mężczyzn i że należy je traktować jako pewien rodzaj zwierzątek domowych. Książka wywołała tak wielkie oburzenie, że jej autor musiał opuścić nazawsze ojczyznę, a książka skazana została na podwójną karę — powieszenia i spalenia i tak zaciekle była niszczona, że jest dziś białym krukiem.

Gorszy los spotkał turyńczyka Gian Frantellego, który napisał siarczysty pamflet przeciw kobietom. Turynki, zarówno piękne jak brzydkie, zapałały takim gniewem przeciw autorowi, że rajcowie miejscy na ich żądanie musieli uwięzić zarówno autora jak wydawcę. Nieszczęśliwcy przesiedzieli w więzieniu kilka tygodni i dopiero po złożeniu publicznego ślubowania, że więcej rodzaju niewieściego drukiem obrażać nie będą, zostali wypuszczeni na wolność.

Stara historja.

Żona wypala mężowi oczy.

Przed Sądem okręgowym w Warszawie stanęły onegdaj trzy osoby: mąż, żona (jako oskarżona) i ta trzecia, ich sublokatorka. Najciekawszem jest to, że każde z nich liczy 50 lat życia. On był monterem fabrycznym. Zarabiał ostatnio do dwustu zł. tygodniowo. Mieliby się wcale nieźle, gdyby zarobku nie przepijał. Pił, potem wracał do domu, wymyślał, bił...

Żona, by ułatwić sobie trochę egzystencję, przed paru laty wzięła sublokatorkę, dziś już kobietę pięćdziesięcioletnią, płochą jednak, która rozpoczęła wkrótce flirt z mężem, przybierający z czasem coraz poważniejsze formy. I wtedy to w sercu prostej kobiety, dotychczas cierpliwej, może nawet nadmiernie, bunt się zrodził, zupełnie zresztą zrozumiały. Bunt matki i bunt żony.

A on, upatrując w niej przeszkodę dla swych miłostek, wreszcie wystawił ją na ostateczną poniewierkę. wyrzucił z domu. I ją i córkę.

Kiedyś jednak przyszedł do niej mąż z powrotem i zaczął nastawać, żeby wszystko było znowu po dawnemu. To znaczy — na nowo trójkąt. Skoro mu odmówiła stanowczo, zamachnął się na nią krzesłem. Ona chwyciła szklankę z ługiem i chlusnęła mu w twarz i oślepiła go raz na zawsze.

Stanął wczoraj przed Sądem wezwany w charakterze świadka. Ale świadczyć przeciwko swojej krzywdzicielce nie chciał. Utrzymuje go ona teraz, dogląda, jest dlań dobra.

Sąd okręgowy wejrzał w osobliwe okoliczności życia bardzo nieszczęśliwej kobiety, zmienił pierwotną kwalifikację jej nieostrożnego czynu i wymierzył jej karę trzech miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Rady, które mogą się przydać.

Nie zawadzi, gdy je sobie przeczytają młode mężatki.

Angielskie pismo „Liberty" zwróciło się do swych czytelniczek z prośbą o wymienienie. jakie, ich zdaniem, są przykazania, których przestrzegać powinny dobre żony. Wyznaczoną za najlepszą odpowiedź nagrodę otrzymała pani Ella Wheller. Przykazania przez nią ułożone, są następujące:

Po ślubie nie powinnaś się gorzej ubierać, aniżeli przed ślubem. Pamiętaj bowiem, że choć polowanie zakończone, to jednak zdobycz — trzeba zatrzymać.

Nie zapominaj, że zdrowie jest podstawą szczęścia, a dobre trawienie podstawą zdrowia. Dbaj więc o zdrowie i smaczne jedzenie, a mąż będzie ci szczerze wdzięczny.

Jeżeli mąż ma kilka dni wolnych od codziennej pracy, nie zatrzymuj go przy sobie, lecz raczej ułatwiaj mu wyjazd i wypoczynek. Powróci odświeżony na duchu, wypoczęty i w dobrym humorze.

Nie rób nigdy złośliwych uwag o jego krewnych i przyjaciołach.

Nie oburzaj się, jeżeli mąż włoży krawat, który ci się nie podoba, albo zapali cygaro, którego zapachu nie lubisz. Pomyśl, iż ma on prawo do swych własnych upodobań, a nie musi we wszystkiem postępować według twojego gustu.

Jeżeli mąż twój zachwyca się jakąś kobietą, podziel jego entuzjazm. Kobieta rzadko kiedy uznaje zalety innych kobiet, ale ty bądź wyjątkiem. Im bardziej będziesz bezstronną i życzliwą dla ludzi, tem większe uznanie zyskasz w oczach męża.

Jeżeli mąż przyniesie ci podarek bezużyteczny i który ci się nie podoba, uściskaj go serdecznie i podziękuj za dobre chęci.

Gdy mu się zdarzy jakaś nieprzyjemność (czego nigdy w życiu nie brak), staraj się go uspokoić, i o ile to możliwe, rozweselić. Niejedna tragedja została zażegnana dobrym dowcipem, i naodwrót — drobiazgi przyczyniły się nieraz do rozbicia małżeństwa.

Nie dopytuj się męża o jego przeszłość. Z takich rozmów wynikają zawsze groźne nieporozumienia.

Nadewszystko, pamiętaj o słowach przysięgi, wypowiedzianej przed ołtarzem, w złej i dobrej doli stój wiernie przy jego boku. Wielu mężczyzn stało się wielkimi ludźmi tylko dzięki dobrym żonom.

Książę niemiecki bezdomnym żebrakiem.

W Berlinie umarł w drodze do szpitala, w karetce pogotowia ratunkowego... książę Aleksander Hohenlohe - Oeringen.

Ta śmierć niezwykła zakończyła żywot fantastyczny, jak na potomka panującej dynastji jednego z księstw niemieckich.

Aleksander Hohenlohe - Oeringen urodził się w 1871 roku, jako drugi syn księcia Wirtembergji, otrzymał bardzo staranne wykształcenie i dyplom uniwersytecki w 1895 roku. Ale wraz z emancypowaniem się ze sfery próżniaczych książąt niemieckich — rozpoczęły się kłopoty finansowe młodego Hohenlohego.

Książe wpadł w towarzystwo podejrzanych „niebieskich ptaków" i zaczął coraz bardziej staczać się. W okresie wojny pełnił służbę w którymś z pułków, był ponoć nawet odważny, ale oto przyszła rewolucja, całkowite pozbawienie przywilejów, a wkrótce i dotkliwe braki materjalne.

W 1923 roku „były książe" zostaje aresztowany w Wiedniu pod zarzutem wymuszania pieniędzy od jakiegoś urzędnika, o którego przeszłości miał posiadać niezbyt pochlebne referencje.

Nieco później „książe" zostaje narzeczonym córki zamożnego bankiera Blanka — jednego z braci właścicieli Monte Carlo — polującej na utytułowanego męża. Małżeństwo było już niedalekie, kiedy jednocześnie wypłynęły na światło dzienne dwie sprawy: owa z urzędnikiem, druga — stwierdzająca iż książę Hohenlohe jest już oddawna żonaty i ma dwoje dzieci.

Z pierwszego oskarżenia udaje mu się wyjść obronną ręką, za usiłowanie popełnienia bigamji książę zostaje... deportowany z granic republiki austrjackiej.

W marcu 1925 roku książe Hohenlohe zostaje zatrzymany... w Bukareszcie, w najnędzniejszej dzielnicy, podczas obławy, na męty wielkimiejskie. Znajduje się już wówczas w straszliwym stanie. zupełnie upadłego zdeklasowanego człowieka.

W ciągu nocy pełnił obowiązki nocnego stróża jakiejś fabryki podmiejskiej, we dnie przepijał zarobione grosze.

Po pewnym czasie znaleziono go, w takiej samej sytuacji w Frankfurcie nad Menem. Kiedy nędzarz ujawnił swe nazwisko przewieziono go do jakiegoś przytułku, skąd zresztą „książę" zbiegł.

Przed kilkoma miesiącami otrzymał Hohenlohe posadę w jednej z wielkich restauracyj berlińskich, w której ongi, za dobrych czasów, wydał sporo pieniędzy.

Kwalifikacje byłego księcia były jednak nie wystarczające i z dniem 1 lutego wymówiono mu „posadę".

Przed dwoma dniami na ulicy Berlina podniesiono nieprzytomnego, nawpół zmarzłego człowieka. Jedynym dowodem osobistym był... stary kwit lombardowy wystawiony na nazwisko księcia Hohenlohe-Oeringen.

Załosny koniec członka panującej ongi dynastji.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Kredyty na kwalifikowane nasiona.

Centrala Państwowego Banku Rolnego upoważniła Oddziały do natychmiastowego uruchomienia kredytów na zaopatrywanie rolników w nasiona zakwalifikowane I. i II. odsiewów, a to na następujących warunkach:

1) kredyt będzie podlegać zwrotowi do dnia 30 listopada 1929 r.;

2) oprocentowanie kredytu stosowane będzie według stawek normalnych, obowiązujących każdocześnie w Państwowym Banku Rolnym;

3) kredyty udzielane będą instytucjom spółdzielczym względnie komunalno-kredytowym na zaopatrywanie rolników w zakwalifikowane nasiona I. i II. odsiewów;

4) kredyty zabezpieczone będą na normalnych zasadach według uznania Oddziału;

5) realizacja tych pożyczek odbywać się będzie drogą pokrywania przez Państwowy Bank Rolny należności dostawcom za dostarczone nasiona podług faktur wystawionych na pożyczkobiercę względnie odbiorcę.

W wypadkach, gdy pożyczkobiorcy są w stosunkach z Oddziałem i zasługują na zaufanie — wówczas faktury lub rachunki mogą być okazywane w terminie 15-dniowym po zrealizowaniu kredytu;

6) jako dostawcę należy uwzględniać tylko hodowców zbóż jarych, posiadających zakwalifikowane nasiona I. i II. odsiewów według załączonego spisu.

Nabywanie nasion u hodowców z obcych terenów może być uwzględniane o ile stwierdzone będzie, że zapasy nasion u miejscowych hodowców zostały wyczerpane.

Prócz kredytów na zakup nasion kwalifikowanych I. i II. odsiewów, Instytucja Centralna Państwowego Banku Rolnego, przyznała kredyty dla hodowców zbóż oryginalnych. Po otrzymaniu od tych hodowców informacji, w jakich kwotach kredyt będzie wykorzystany na poszczególnych terenach, będą postawione odpowiednie kwoty do dyspozycji tych firm w odpowiednim Oddziale Państwowego Banku Rolnego. W sezonie wiosennym inne kredyty t. zw. siewne, nie będą uruchomione.

Poszczególne Oddziały Państwowego Banku Rolnego otrzymały następujące sumy: 1) Oddział Główny w Warszawie 1,000.000 zł., Oddział w Lublinie 500.000 zł., w Kielcach 400.000 zł., w Łucku 200.000 zł., we Lwowie 450.000 zł., w Krakowie 400.000 zł., w Katowicach 100.000 zł., w Poznaniu 680.000 zł., w Grudziądzu 200.000 zł., w Wilnie 100.000 zł., w Pińsku 80.000 zł. (AROL).

Targ nasienny, który odbyć się miał we Lwowie od 17 do 19 bm. włącznie z powodu silnych mrozów i przerwanej komunikacji po porozumieniu się z Małopolskiem Towarzystwem Gospodarczem i sferami gospodarczemi i rolniczemi odroczyły Targi Wschodnie do dnia 3, 4 i 5 marca rb.

Pierwszy transport robotników rolnych z okr. krakowskiego wyruszył do Kanady. Z Krakowa został wysłany do Kanady pierwszy transport robotników rolnych zaangażowanych przez Tow. Canadian Pacific. Robotnicy ci pochodzą z okręgu pośrednictwa pracy w Krakowie. Dn. 8 bm. nastąpiła w Krakowie selekcja robotników, dokonana przez p. Rossa, przedstawiciela Tow. Canadian Pacific i kanadyjskiego lekarza.

Pożyczki P. Z. U. W. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przyznaje stale pogorzelcom za pośrednictwem wojewódzkich związków samorządowych poważne kwoty w formie niskooprocentowanych pożyczek na odbudowę spalonego mienia. W roku ubiegłym P.Z.U.W. przyznał pogorzelcom 3.114 takich pożyczek ulgowych na sumę 3,647 860 zł.

Waloryzacja polskich pożyczek przedwoj. »Die Stunde« donosi, że austrjackie Min. Skarbu zażąda od związku banków austrjackich zestawienia sumy nominalnych polskich pożyczek kolejowych, krajowych i miejskich, znajdujących się w posiadaniu banków austrjackich. »Die Stunde« podaje, że rząd austrjacki zaproponuje rządowi polskiemu odbycie rokowań w sprawie waloryzacji kilku polskich pożyczek przedwojennych na zasadzie wzajemności.

Źródła naftowe na terenach polskich osadników w Ameryce. „Rekord Codzienny" donosi o nagłem zbogaceniu się osadników polskich w miejscowości Harrah w stanie Oklohama, na których gruntach znaleziono źródła naftowe. Osadnictwo polskie w Harrah datuje od r. 1889. Obecnie zamieszkuje tam około 350 rodzin polskich.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 14 lutego 1929.

Na Giełdzie pieniężnej ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie. Popyt za dolarówką. Tendencja niezmieniona, usposobienie spokojne.

Lwów, dnia 13 lutego 1929.

Bank Polski 170.—. Chodorów 207.—. Tesp 32.50. Zieleniewski 141.—. Dolarówka 104.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 14 lutego 1929.

Na Giełdzie zbożowej zastój w obrotach trwa nadal. Ceny niezmienione, tendencja utrzymana, usposobienie bez ochoty.

Lwów, dnia 13 lutego 1929.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych przy niezmienionych cenach.

Tendencja utrzymana, usposobienie mdłe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 13 lutego 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·50	8·90·00	8·86·50
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	124·04·00	124·35·00	123·73·00
Holandja	357·24	358·14	356·34
Kopenhaga	237·91	238·51	237·31
Londyn	43·29·75	43·40·50	43·19
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·83·50	34·92·00	34·75·00
Praga	26·38	26·44	26·32
Szwajcarja	171·54	171·97	171·11
Sztokholm	238·52	239·25	237·79
Wiedeń	125·24·00	125·55·00	124·95·00
Włochy	46·68·00	46·80·00	46·56·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 103·50 104·00 000·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 13 lutego 1929

Bank Dysk.	138·00	Modrzejów	30·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	104·50
Zw. Sp. Zar.	85·00	Starachowice	33·00
Bank Polski	172·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	91·75	Zieleniewski	140·00
Siła i Światło	130·00	Zawiercie	16·00
Warsz. cuk.	38·00	Borkowski	15·00
Węgiel	93·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	43·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	37·00	Rudzki	41·50
Bank Zachod.	90·00	Spirytus	27·25
Firlej	53·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 13 lutego 1929

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	67·00
B. Polski	171·00	Parowozy	—·—
Zieleniewski	145·00	Chodorów	210·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	231·00
Tohan	13·25	Chybie	63·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 13 lutego 1929

Berlin	168·64	Czerniowce	61·00
Budapeszt	123·91	Austr. kol. p.	45·55
Bukareszt	4·24	Goleszów	284·00
Kopenhaga	189·55	Cement	127·25
Londyn	34·50	Browary	107·00
Medjolan	37·18	Alpiny	40·55
N. Jork	710·75	Berg u. Hüt.	921·50
Paryż	27·77	Poldi Hütten	194·60
Praga	21·01	Prager Eisen	497·50
Warszawa	79·93·50	Rima	122·25
Zurych	136·65	Skoda	343·50
Renta majowa	0·902	Siersza	980·0
Renta lutowa	0·915	Silesia	0·07
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	115·90
Bankverein	25·15	Apollo	102·00
Bodenkredit	109·25	Fanto	6·40
Kreditanstalt	59·00	Karpaty	18·00
Hipoteczny	91·25	Galicja	67·00
Kompas	15·70	Nafta	33·00
Länderbank	33·80	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·42·00	Bank Małop.	0·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 13 lutego 1929

Paryż	20·30·50	Berlin	123·37
Londyn	25·24·25	Wiedeń	73·05
Nowy Jork	5·19·95	Praga	15·38
Włochy	27·20·00	Warszawa	58·30

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 13 lutego 1929

N. Jork	485·46	Niemcy	20·46·02
Holandja	12·12·12	Szwajcarja	25·242·0
Francja	124·34	Praga	164·06
Belgja	34·916·0	Wiedeń	34·54
Włochy	92·78	Warszawa	43·30

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 13 lutego 1929

Londyn	124·33	Holandja	10·25·50
N. Jork	25·61·00	Praga	75·90
Włochy	134·00	Niemcy	607·50
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	359·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 732/28/3. Uchwała. Na wniosek Zofji Sokołowskiej zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli, aby zgłosili swe prawa do tychże do dni 60-ciu, licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu i przedłożyli temu Sądowi. W przeciwnym wypadku uznałby Sąd, po upływie tego terminu, te weksle za umorzone i bez znaczenia. Oznaczenie weksli: 3 weksle in bianco, każdy na 1000 zł. 1175

Sąd powiatowy S. I., Oddział V.
Lwów, dnia 5 grudnia 1928.

LICYTACJE.

E. 412/28/8. Na żądanie Izaaka Mannego z Wieliczki odbędzie się dnia 20 lutego 1929 w Sądzie niżej podpisanym w biurze Nr. 14 o godzinie 9 przedpoł. licytacyjna sprzedaż 12/32 części realności whl. 217 oraz całej realności whl. 517 gminy Lednica dolna, realność whl. 217 składa się z gruntu i 12/32 części oszacowane są na 780 zł. zaś realność whl. 517 stanowi budynek i grunt i oszacowana jest na 1075 zł. Najniższa cena kupna pierwszej realności wynosi 520 zł. zaś drugiej wynosi 550 zł. poniżej których to cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Bliższe wiadomości i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 14. 1183

Sąd powiatowy, Oddział III.
Wieliczka, dnia 8 stycznia 1929.

E. 1733/28. Edykt. Dnia 22 marca 1929 godzina 9 rano odbędzie się w Śniatyńskim Sądzie sala I licytacja połowy parcel gruntowych 203/7, 203/11 gminy Stecowa Petra Łyczuka Michała własnych. Wartość szacunkowa 1806 zł. 75 gr. Najniższa oferta 1204 zł. 50 gr. 1167

Sąd grodzki.
Śniatyn, dnia 30 stycznia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cwa 4262/28. W sprawie Izraela Kocksera, kupca w Drohobyczu, zastąpionego przez Dra Szymona Lustiga, adwokata w Drohobyczu przeciw Nieobjętej masie spadkowej po błp. Jakóbie Izaku Segalu pto 291 zł. 75 gr. zpn. ustanawia się kuratora dla Nieobjętej masy spadkowej po błp. Jakóbie Izaku Segalu, kupcu w Drohobyczu w osobie Dra Gelbera, adwokata w Samborze i temuż doręcza się nakaz zapłaty. 1165

Sąd okręgowy, Oddział II.
Sambor, dnia 11 grudnia 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 880/28. Nykoła Marycz, urodzony 1880 w Pniowiu, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Szkruma w Pniowiu o zaginionym do 6 miesięcy. 1130

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 grudnia 1928.

T. 899/28 Teodor Kłoczaniuk, urodzony 1864 w Wiktorowie, woźnica wojskowy, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Paraską Diduch, uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. 1113
Stanisławów, 29 listopada 1928.

T. 845/28. Michał Paraszczuk, urodzony 1885 w Tłumaczu, żołnierz ukraiński, zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Michaliną Boberską, uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 1 grudnia 1928. 1114

T. 956/28. Jan Koblański Gabrjela, urodzony 1873 w Uhrynowie szlacheckim, żołnierz, zmarł 1918 r. w Goryczi. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Aleksandra Żurakowskiego w Uhrynowie szlacheckim o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 16 stycznia 1929. 1115

T. 802/28. Michał Babiak Konstantego, urodzony 1897 w Buczaczu, chorąży ukraiński, zmarł 1919 roku w Sknyłowie. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1129

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 listopada 1928.

T. 725/28. Ferdynand Zauner vel Cauner, urodzony 1873 w Porohach, żołnierz, miał poledz 1918 roku. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Klarą Kondryk, wzywa się uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1131

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 7 listopada 1928.

T. 915/28. Juda Ball false Wilder, urodzony 1889 w Bołszowcach, żołnierz, poległ koło Muszyny 1915 r. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 1124

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 grudnia 1928.

T. 813/28. Marjan Bożywój 2 im. Dziedziniewicz, urodzony 1896, ze Stanisławowa, jednoroczny ochotnik, zaginął na wojnie roku 1917. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1132

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 25 października 1928.

T. 825/28. Mikołaj Samborski Jurka, urodzony 1891 w Nadorożnej, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Józefa Kłodzińskiego w Tłumaczu o zaginionym do 6 miesięcy. 1133

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 19 listopada 1928.

T 409/28. Nykoła Moczerniak Teodora, urodzony 1897 w Sadzawce, żołnierz ukraiński, zaginął na wojnie roku 1919 Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Jakowa Moczerniaka w Sadzawce o zaginionym do 1 roku 1134

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 21 listopada 1928

T 905/28 Andrzej Baraniuk Sylwestra, urodzony 1888 w Leszczańcach, żołnierz, zaginął w niewoli włoskiej 1918 roku Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Tatianną Turczak, uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. 1135
Stanisławów, 3 grudnia 1928.

T. 861/28. Ołeksa Mełnycki Wasyla, urodzony 1897 w Winogrodzie, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Nykołę Bakaja w Winogrodzie o zaginionym do 6 miesięcy. 1136

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 listopada 1928.

T. 930/28. Łukasz Proniuk Pawła, urodzony 1887 w Chomiakówce, wyjechawszy 1909 roku do Ameryki, nie daje znaku życia. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Kałyńczaka w Chomiakówce o zaginionym do 1 roku. 1137

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 listopada 1928

T. 982/28. Dmytro Tkaczuk Ołeksy, urodzony 1870 w Podłużu, żołnierz, zmarł 1917 w szpitalu wojskowym w Kołomyji. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Ołeksę Stasiuka w Podłużu o zaginionym do 6 miesięcy. 1138

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 stycznia 1929.

T. 957/28. Jurko Karpeć, urodzony 1888 w Chomiakowie, żołnierz, zaginął na wojnie 1915 r. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Nykołę Zgoba w Chomiakowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1139

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 grudnia 1928.

T. 569/24. Mikołaj Sucharski, urodzony 1888, ze Stanisławowa, żołnierz, od 1918 zaginął. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 26 listopada 1924. 1140

T. 908/28. Wasyl Pytluk, urodzony 1885, z Pniowa, żołnierz, zaginął w niewoli rosyjskiej r. 1918. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Anną Iwanoczko, uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego Dra Sanockiego w Nadwórnie o zaginionym do 6 miesięcy. 1106

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 19 grudnia 1928.

T. 893/28. Hryhor Krasulak Mykiety, urodzony 1883 w Bobrownikach, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Hładuna w Bobrownikach o zaginionym do 6 miesięcy. 1100

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 listopada 1928.

ZMIANA NAZWISK.

L. AD. 1067/29.

OBWIESZCZENIE.

Hersch i Chaim Treibiczowie wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę rodowego nazwiska „Treibicz" na nazwisko „Schreiber". Urząd Wojewódzki w Tarnopolu podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu zarzuty, które podać należy w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

Tarnopol, dnia 31 stycznia 1929 r. 1177

Wojewoda:
(—) Moszyński.

Województwo Stanisławowskie.
L. AD. 658/1 ex 1929.

OGŁOSZENIE.

Bernard Bokser, urodzony w roku 1902 w Rohatynie, nieślubny syn Feigi Bokser wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Bokser" na nazwisko „Scherman".

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia. 1178

Stanisławów, dnia 4 lutego 1929.
Za Wojewodę:
(—) Dr. Kuryś.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH
we Lwowie ogłosiła publiczny

PRZETARG

na roczną dostawę farb olejnych i suchych, lakierów kitów, tygli grafitowych, mydła świec i łoju, z terminem wniesienia ofert do dnia 27 lutego 1929 godz. 12-ta w południe.

Bliższe szczegóły przetargu zamieszczone są w „Monitorze Polskim" Nr. 33 z dnia 9 lutego 1929 r.

Podpisani likwidatorowie podają do wiadomości, iż Walne Zgromadzenie spólników spółki pod firmą „BOX" Garbarnia i fabryka skór, Spółka z ogr. odpow. we Lwowie uchwaliło dnia 5 stycznia 1926 rozwiązanie spółki i przeprowadzenie likwidacji ustawą przepisanej.

Wzywa się wszystkich wierzycieli, by w ciągu trzech miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się u podpisanych likwidatorów ze swojemi roszczeniami.

Dr. Zygmunt Atlas adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 10

Ozjasz Markus 2 im. *Wohl* przemysłowiec we Lwowie, ul. Podleskiego l. 9.

L. 256/29.

Urząd gminy miasta Cieszanowa rozpisuje

KONKURS

na posadę dyrektora prywatnego koedukacyjnego Seminarjum nauczycielskiego z prawem publiczności im. St. Sobińskiego w Cieszanowie

na następujących warunkach:

1) wymagana pełna kwalifikacja
2) narodowość polska
3) pobory wedle umowy od VI stopnia szczebel „A".

Oprócz poborów bezpłatne mieszkanie w budynku szkolnym składające się z 2 pokoi przedpokoju i kuchni opał i światło. Podania należycie udokumentowane z dołączeniem krótkiego przebiegu życia wnosić należy do Urzędu miejskiego w Cieszanowie najpóźniej do 15 marca b. r. Posada może być każdej chwili do objęcia.

p. o. Burmistrz: *Zając*

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

Towarzystwo Akcyjne we Lwowie

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

odbędzie się dnia 23 marca 1929 o godzinie 5-tej popołudniu w lokalu Banku przy ul. 3-go Maja l. 5 we Lwowie

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM OBRAD:

SPRAWOZDANIE NADZWYCZAJNEGO WYDZIAŁU REWIZYJNEGO

§ 57. Na Walnem Zgromadzeniu mają prawo głosu ci akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 14 dni przed zebraniem się Walnego Zgromadzenia złożyli nadające im prawo głosowania akcje wraz z niezapadłymi jeszcze kuponami w Kasie Banku lub w innych miejscach w ogłoszeniu wymienionych. Na złożone akcje wydane będą pokwitowania i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie.

§§ 59 i 60 Akcjonarjusz ma za każdych 5 złożonych akcyj po 100 złotych (7.142 $^6/_7$ dawnych akcyj koronowych lub markowych) prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu.

Prawo głosowania może być wykonane albo osobiście, albo przez pełnomocnictwo pisemne. Pełnomocnikiem może być tylko akcjonarjusz uprawniony do głosowania. Za osoby niewłasnowolne i osoby prawne, głosują ich ustawowi względnie statutowi zastępcy bez osobnego pełnomocnictwa i choćby sami nie byli akcjonarjuszami.

We Lwowie, dnia 12 lutego 1929 r.

RADA ZAWIADOWCZA.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**

Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.